Na str. 3-ej reportaż ze Śląska Opolskiego

10 GR

Warszawa, środa 11 grudnia 1935 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem
P R
Nr. 353 Rok X

ABC
NOWINY CODZIENNE

Czy rząd polski będzie interwenjował?

Niezwykły wyrok na powstańca śląskiego we Wrocławiu

We Wrocławiu odbył się wielki proces o zdradę stanu, w którym na ławie oskarżonych zasiadło 15 Polaków, w tem kilku uczestników powstań narodowych na Górnym Śląsku. Jeden z oskarżonych powstańców jest obywatelem polskim. Wszyscy obwinieni odpowiadali z więzienia.

Na podstawie doniesień policyjnych sporządzono akt oskarżenia, zarzucający Polakom rozpowszechnianie zakazanych ulotek i gazet socjalistycznych oraz urządzanie tajnych zebrań. W czasie rozprawy okazało się, iż doniesienia policyjne były klamliwe i prokurator zmuszony był do postawienia wniosku o uwolnienie 10 oskarżonych.

Sąd po dłuższej naradzie wydał zgodnie z wnioskiem prokuratora wyrok uniewinniający 10 oskarżonych, podnosząc w motywach, iż padli oni ofiarą denuncjacji niesumiennych ludzi. Siedmiu uniewinnionym przyznano nadto odszkodowanie za 8 miesięcy więzienia śledczego.

Natomiast 5 oskarżonych Polaków zostało skazanych na wysokie kary. Oskarżony Kałus skazany został na 5 lat, osk. Gałązka na 4 lata, osk. Kubistyn na 2 pół lat, osk. Lepiarczyk na 2 i pół lat domu poprawy. Oskarżonego Szewczyka skazano na półtora roku więzienia. Wszystkim 5 skazanym Polakom odebrano prawa obywatelskie na kilka lat.

Skazany na 5 lat domu poprawy Kałus jest b. powstańcem i obywatelem polskim. Prokurator wnosił dla niego o karę 3 lat, lecz sąd wyznaczył mu karę najwyższą, motywując surowy wyrok tem, iż Kałus brał udział w powstaniach i jest obcokrajowcem. Te motywy wyroku zasługują na szczególną uwagę ze strony opinji polskiej, gdyż po załatwieniu sprawy śląskiej została ogłoszona amnestja dla wszystkich powstańców i nikt nie może być pociągany w żadnej formie do odpowiedzialności za udział w powstaniach śląskich.

Skazanie b. powstańca i obywatela polskiego Kałusa wywołało wielkie wrażenie wśród ludności polskiej na Śląsku po obu stronach granicy. Polacy śląscy oczekują, iż rząd polski podejmie interwencję w obronie skazanego na tak wysoką karę obywatela polskiego.

NASZE ABC

W obronie rasów

(w) Prasa lewicy rozwija coraz to żarliwszą kampanję potępiania wojny włosko - abisyńskiej w imię obrony Abisyńczyków. Echa tych haseł znaleźć można było nieoczekiwanie nawet w uchwałach kongresu ludowców.

Tego rodzaju stanowisko elementów demokratycznych byłoby zrozumiałe, gdyby Abisyńczycy byli wolnym ludem, któremu antydemokratyczny faszyzm włoski chce narzucić swoją władzę. Wiemy, że tak nie jest. Wiemy, że w Abisynji panuje straszliwszy może, niż gdziekolwiek na świecie, ucisk murzyńskiego chłopa. Cała władza spoczywa w rękach nielicznych rasów, którzy zmuszają do pracy tysiące niewolników, a za najlżejsze przestępstwo ucinają ręce i nogi, wyrywają języki lub okaleczają małych chłopców, a nawet dorosłych. Z punktu widzenia demokratycznego rządy Włoch byłyby więc postępem i przyniosłyby znaczną poprawę bytu abisyńskiej ludności wiejskiej. Na okupowanych obszarach już obecnie znieśli Włosi niewolnictwo.

Może więc w tym wypadku w lewicy odzywa się nacjonalizm, który każe jej stanąć w obronie najstraszliwszego ucisku, byle własnego? Trudno w to uwierzyć, choćby dlatego, że Abisyńczycy właściwie nie są narodem, lecz zbiorowiskiem różnych plemion, ras, języków i religji, rządzonych przez nieliczny szczep Amharytów. Co zatem skłania lewicę do zajmowania tego antydemokratycznego stanowiska w obronie wyzysku rasów i w obronie niewolnictwa?

Nienawiść do faszyzmu włoskiego, któremu międzynarodowa lewica nie może wybaczyć rozprawy z masonerją, prowadzi do popierania każdego, kto przeciw faszystowskim Włochom. Choćby to byli abisyńscy feudałowie i wyzyskiwacze.

Projekt amnestji i jego motywy

Dlaczego wyłączono emigrantów politycznych?

Do laski marszałkowskiej wpłynął wczoraj projekt z ustawy o amnestji, którego pierwsze czytanie ma się odbyć na piątkowem posiedzeniu Sejmu.

Art. 1 ustala, że amnestji udziela się dla upamiętnienia wprowadzenia w życie nowej konstytucji.

Ar. 2 wymienia kategorje przestępstw, objętych amnestją. Poza wymienionemi w prasie przestępstwami politycznemi i kryminalnemi są to przestępstwa skarbowe, dokonane przed 11 listopada 1935, a mianowicie przestępstwa porządkowe, przestępstwa polegające na uszczupleniu dochodu skarbowego, o nie więcej niż 100 zł., na naruszeniu zakazu przywozu, wywozu, lub przewozu towarów, jeśli ich wartość nie przekracza 200 zł., przestępstwa, za które grozi wyłącznie kara pieniężna do 1000 zł., oraz przestępstwa z ustawy karno - skarbowej, dotyczące urządzenia nielegalnych loteryj na cele społeczne. Ponadto amnestji podlegają wszystkie drobne wykroczenia, dokonane przed 11 listopada 1935 r.

Art. 3 zawiera zasady ustawy (ogłoszone już w prasie), odnoszące się do przestępstw natury kryminalnej.

Art. 4 obejmuje przestępstwa, popełnione z pobudek politycznych, przyczem kary do 2-ch lat więzienia (a nie, jak początkowo donoszono, tylko do roku) zostają całkowicie darowane.

Art. 5 postanawia, że sprawy o przestępstwa z art. 43 do 48 kodeksu karnego wojskowego, dokonane przed 30 marca 1923, darowuje się, jeżeli sprawca w ciągu roku od wejścia w życie ustawy amnestyjnej znajdzie się w rozporządzeniu władzy, celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej.

KTO JEST WYŁĄCZONY?

Art. 6 wylicza kategorje przestępstw, których amnestja nie obejmuje. Poza ogłoszonemi w prasie są tu wymienione przestępstwa określone w dekrecie Prezydenta R. P. o rejestrowym zastawie rolniczym oraz o rejestrowym zastawie drzewnym, przestępstwa z art. 47 i 48 prawa o broni, amunicji i materjałach wybuchowych, zbrodnie i występki określone w dekrecie Prezydenta R. P. o niektórych przestępstwach przeciw bezpieczeństwu państwa, jak np. szpiegostwo, dalej przestępstwa zawarte w art. 103 i 104 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (dezercja) — chyba, że sprawca w ciągu roku od wejścia w życie ustawy amnestyjnej znajdzie się w rozporządzeniu władzy celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej. Nie obejmuje dalej amnestja przestępstw z art. 105 i 106 wymienionej ustawy (oszukańcze zabiegi, zmierzające do zwolnienia od służby wojskowej i t. p.) oraz przekroczeń karanych przez władzę przełożoną i dyscyplinarną.

Wreszcie amnestja nie stosuje się do osób, które ścigane były listami gończemi spowodu uchylenia się od wykonania prawomocnego wyroku.

MOTYWY USTAWY.

W uzasadnieniu do projektu ustawy powiedziano, że ustala się datę 11 listopada 1935 r. jako rozstrzygającą, czy dane przestępstwo podlega amnestji.

Co do przestępstw politycznych, projekt przewiduje dlatego szerszą amnestję, niż dla przestępstw innych, ponieważ „wzmocnione nowemi podstawami ustrojowemi państwo polskie pragnie dać tej kategorji skazanych możność okazania poprawy".

Podkreślono dalej w motywach, że w zakresie przestępstw skarbowych, amnestja ma być najszerszą z dotychczas wydanych. Na podstawe prowizorycznych obliczeń można przypuszczać, że obejmie ona conajmniej połowę wszelkich przestępstw skarbowych.

O ile idzie o przestępstwa z pobudek politycznych, to projekt kładzie nacisk nie na typ przestępstwa, lecz na moc przestępczego działania i na jego pobudki.

Co do wyłączenia spod działania amnestji tych, którzy nie poddali się prawomocnym wyrokom lecz uchylili się od poniesienia kary, oświadcza uzasadnienie ustawy, że elementarne poczucie sprawiedliwości nakazuje inaczej ustosunkować się do tych przestępstw, niż do przestępców, którzy lojalnie poddali się prawu i wnę swoją bądź częśc. odcierpieli, bądź okazali gotowość jej poniesienia. Ci, którzy podporządkowali się wyrokowi, nie mogą być w gorszem położeniu od tych, którzy uciekli przed karą i ucieczka nie może stanowić premji dla tych, którzy, popełniwszy przestępstwo nie wykazali tyle poszanowania dla prawa, aby ponieść konsekwencje swego czynu.

„Kto wyrokowi sądu ojczystego nie daje posłuchu — mówi ostatni ustęp uzasadnienia — sam siebie wyłącza niejako spod dobrodziejstwa łaski".

Takie motywy nieobjęcia amnestją emigrantów przytacza rządowy projekt ustawy.

Na zamku

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. prezsa Rady Ministrów Marjana Zyndram - Kościałkowskiego, który informował P. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął nowomianowanego wojewodę wileńskiego płk. Bociańskiego.

Nowy wicewojewoda

P. minister spraw wewnętrznych mianował starostę grudziądzkiego Hipolita Niepokoyczyckiego wicewojewodą w Tarnopolu.

Ceny węgla uregulowane

Dalsze aresztowania

Dzięki podjętej przez władze administracyjne energicznej kontroli cen węgla, ceny tego artykułu w sprzedaży detalicznej uległy ogólnej stabilizacji w granicach określonych w zarządzeniu p. komisarza rządu (49 i pół gr. za kostkę I i 47 gr. za węgiel gruby za 10 kg.)

Sąd starościński ukarał uprzednio zatrzymanych węglarzy, jak następuje: Antoniego Brychta (Krucza 14), N. Gerszyna (Wspólna 19), F. Marcinkowskiego (Czerniakowska 146) i J. Saszyna (Przemysłowa 29), każdego na 500 zl. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu i F. Kwiatkowską (Krucza 20) na 300 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, wszystkich za nieujawnienie cen. Kontrola cen węgla będzie kontynuowana.

Jak nas informują z sekcji opałowej Związku Detalicznego Kupców, w dniu wczorajszym władze administracyjne aresztowały znów na przedmieściach Warszawy około 100 składników za pobieranie zbyt wysokich cen za węgiel.

Wszyscy węglarze, aresztowani w piątek i sobotę ub. tygodnia zostali zwolnieni.

Dalsza zniżka

cen przemysłowych

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu prowadzone są dalej intensywne prace i narady związane z obniżką cen wyrobów przemysłu skartelizowanego. Jak słychać, w najbliższych dniach rozwiązanych będzie nowych 27 karteli, a cała akcja ma być przyspieszona i ukończona do 1 stycznia a to z tego względu, że wskutek zapowiedzianej obniżki cen, wiele osób wstrzymuje się od zakupów.

Kredyty dodatkowe

w sejmowej komisji budżetowej

Wczoraj przed południem odbyło się krótkie posiedzenie sejmowej komisji budżetowej z udziałem ministrów Skarbu p. Kwiatkowskiego i wiceministra p. Grodyńskiego. Przedmiotem obrad były rządowe projekty ustaw o kredytach dodatkowych na 1934 — 35 w łącznej sumie 15.056.092 zł., oraz na rok 1935—36 na sumę 11.979.000 zł. Dodatkowe kredyty uchwalono, wprowadzając do ustaw zmiany czysto formalne.

Podróżuj samolotem

Wezwijcie naród do broni

celem walki z Japonją

PEKIN 10.12. (PAT.). Japoński attache wojskowy w Pekinie zaprotestował wobec władz miejskich przeciwko antyjapońskiemu charakterowi dzisiejszych demonstracyj studenckich.

Szczegóły demonstracyj przedstawiają się jak następuje: tłumy studentów przybyły do Pekinu z Jenczing i Tsinghua, podczas gdy setki studentów demonstrowały przed bramami miasta. Około 2 tys. demonstrowało w mieście przed siedzibą bawiącego w Pekinie ministra wojny rządu nankińskiego gen. Ho - Yung - Czina, wznosząc okrzyki: „Wezwijcie naród do broni celem walki z Japonją", „Precz z autonomją", „Czy Chiny mają zostać japońską kolonją"? i t. p.

Kilku studentów odniosło rany podczas starcia z policją. Dokonano wielu aresztowań. Gen. Ho - Ying - Czin zwrócił się do władz akademickich, aby powściągnęły studentów ze względu na obawę powikłań dyplomatycznych.

W międzyczasie gubernator prowincji Szansi gen. Szang - Czen wysłał wojska, celem stłumienia powstania autonomistów w mieście Jenczusien w okolicach Tientsinu, gdzie powstańcy opanowali magistrat, będący dotychczas w posiadaniu zwolenników rządu nankińskiego.

Dymisja rządu

w Hiszpanji

MADRYT, 10.12. (PAT). Po wizycie u prezydenta Alcala Zamora rząd Chapaprieta podał się do dymisji.

Korespondenci prasowi

opuszczają ląd afrykański

ASMARA, 10.12. — Korespondent specjalny PAT-a w Asmarze donosi:

W tutejszych kołach dziennikarzy panuje przekonanie, że akcja wojskowa nie doprowadzi do końca wojny przed upływem marca. Jeżeli jakaś akcja dyplomatyczna nie zakończy konfliktu — wojna musi się przeciągnąć na następny okres międzydeszczowy, który nastąpi we wrześniu przyszłego roku.

Wobec tego omawiane są wśród dziennikarzy zagadnienia: czy bardzo liczne wojska tu działające będą musiały spędzić okres deszczowy pod namiotami, co z różnych względów nie wydaje się wskazane, czy też można będzie przygotować im inne schronienia. W każdym razie domki tubylcze do tego się nie nadają.

Nikt nie bierze tutaj nawet pod uwagę możliwości oporu przeciwnika w otwartej walce. Według powszechnego zdania dziennikarzy, poważnych walk nie było i nie będzie.

Wobec powyższej oceny położenia, znowu około 10-ciu dziennikarzy opuści Erytreę w najbliższych dniach.

Na Krymie upał

na Syberji 56 stopni mrozu

MOSKWA 10.12. (PAT.). W Rosji panują wielkie różnice temperatury. W Sebastopolu (Krym) zanotowano 25 stopni ciepła. Na Ukranie wskutek odwilży wylało szereg rzek. W Krasnojarsku (Syberja) panują 56-stopniowe mrozy, niebywałe o tej porze roku.

Kamczatkę nawiedził cyklon, przerywając prace w portach półwyspu oraz powodując katastrofy kilku statków. W Ferganie (Azja środkowa) pojawiły się stada wilków.

Place w Warszawie drożeją

Niezwykły skok cen w Al. Jerozolimskiej

Budowa nowego dworca centralnego, jak i zapowiedź wzniesienia kilku drapaczy chmur na ul. Marszałkowskiej i jej przecznicach, spowodowała poważną haussę na place budowlane w śródmieściu. Jak dalece podrożały place w Warszawie, świadczy licytacja, która w dniu wczorajszym odbyła się przy ul. Jerozolimskiej Nr. 119. W drodze przymusowej sprzedany miał być plac, stanowiący własność fabryki likierów. Plac ten oszacowany był na 60.000 zł. Do licytacji stanęło kilkanaście najpoważniejszych w Warszawie przedsiębiorstw przemysłowych, które chcą wznieść własną nieruchomość w pobliżu nowego dworca Głównego. Plac osiągnął potrójny szacunek i został sprzedany Towarzystwu dla Handlu Herbatą za 180.000 zł.

Nadburm. Sahm

ustąpił

BERLIN, 10.12. (PAT). Zgłoszona przez nadburmistrza Berlina dr. Sahma prośba o natychmiastowe zwolnienie go od obowiązku, została przyjęta. Wspomniany w komunikacie urzędowym dualizm w zarządzie miasta, dotyczy stanowiks nadburmistrza, którym był Sahm, i komisarza rządowego Berlina, dr. Lipperta.

Dualizm ten ma być obecnie usunięty.

Wczoraj składali zeznania

Funkcjonarjusze tajnej policji

Obserwacje lornetką przez okno

Wczorajsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie zabójstwa ś. p. ministra Pierackiego rozpoczęło się badaniem świadków oskarżenia.

Pierwszy zeznawał Adam Czyżewicz, starszy posterunkowy służby śledczej w Krakowie. Przeprowadzał on obserwacje podejrzanych o działalność w O. U. N. w Krakowie i częściowo we Lwowie.

Czyżewicz złożył bardzo obszerne zeznania, dotyczące transportów literatury nielegalnej O. U. N. dokonywanych w ciągu dłuższego okresu czasu przez Kłymyszyna. Transporty przywoził Kłymyszyn z Czechosłowacji od strony Cieszyna. Świadek ustalił stały kontakt organizacyjny Kłymyszyna z Karpyńcem oraz kontakt ich z innymi działaczami O. U. N. m. in. z Włodzimierzem Iwasykiem, Jarosławem Spolskim, Stefanem Banderą, Anną Czemeryńską, Stecką i Niedźwiecką. Świadek obszernie mówi o przewożeniu przez Iwasyka z Krakowa do Lwowa zarówno literatury nielegalnej jak i materjałów wybuchowych, z któremi razu pewnego został aresztowany na jednej z ulic Lwowa. Zeznaia świadka Czyżewicza dotyczą również zakupu różnych chemikalji dokonywanego przez osk. Karpyńca i Kłymyszyna dla laboratorjum mieszczącego się w mieszkaniu Karpyńca.

W mieszkaniu naprzeciwko

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 14-ej w dalszym ciągu przesłuchiwany był świadek Czyżewicz.

Na pytanie obrońcy Szłapaka świadek odpowiada, że na podstawie swych obserwacyj ustalił, iż w mieszkaniu osk. Karpyńca znajdowało się laboratorjum. Karpynec bardzo mało udzielał się, przeważnie siedział w domu. W dn. 30 maja 1934 r. świadek obserwował dom gdzie mieszkał Karpynec do godz. 22-giej, poczem przekazał obserwacje wywiadowcom Szkaradkowi i Sordylowi. Od godz. 22-ej do 23-ej był w mieszkaniu Marszalika, położonem naprost mieszkania Karpyńca, później zaś znajdował się do godziny 24 min. 10 na moście Dębnickim.

Na pytanie adw. Pawenckiego świadek wyjaśnia, że polecenie obserwowania osk. Kłymyszyna otrzymał od naczelnika urzędu śledczego w Krakowie Bilewicza z końcem 1933 r. Świadek niejednokrotnie obserwował, jak Kłymyszyn przewoził literaturę nielegalną O. U. N.

Na pytanie prokuratora Rudnickiego świadek podaje, że w dn. 19 czerwca 1934 r. podczas drugiej rewizji w mieszkaniu oks. Karpyńca znaleziono małą zardzewiałą blaszkę, która okazała się odpowiednikiem owalnego o nierównych brzegach otworu z wieczka puszki, porzuconej przez uciekającego sprawcę zamachu na min. Pierackiego.

Na wniosek prokuratora Rudnickiego świadkowi okazano znajdującą się w dowodach rzeczowych blaszkę, którą świadek poznaje, dodając, iż jest to ta sama blaszka, tylko wyprostowana.

Następnie zeznaje świadek Franciszek Kapusta, starszy posterunkowy wydziału śledczego w Krakowie. Świadek ten, podobnie, jak i poprzedni, przeprowadzał obserwacje w Krakowie.

Obserwacje przez lornetkę

Na pytanie adw. Pawenckiego świadek stwierdza, że w dn. 30 maja 1934 r. dokładnie rozpoznał osk. Łebeda, gdyż obserwował go przez lornetkę z odległości około 60 kroków. Na dalsze pytania obrony, świadek mówi o zakupach chemikalji przez osk. Karpyńca.

Świadek Maksymiljan Szkaradek, starszy posterunkowy urzędu śledczego w Krakowie nie pamięta dokładnie szczegółów obserwacyj przeprowadzanych w Krakowie w stosunku do podejrzanych o działalność w OUN, wobec czego sąd postanawia odczytać zeznania świadka, złożone w śledztwie. Obserwacje świadka Szkaradka dotyczyły głównie oskarżonych Karpyńca i Kłymyszyna, o których świadek podaje szczegóły, zgodne z zeznaniami poprzednich dwóch świadków.

W odpowiedzi na pytanie adw. Szłapaka, świadek wyjaśnia, że w dn. 30 maja 1934 obserwował osk Łebeda, który w dniu tym przyjechał do Krakowa i przebywał w mieszkaniu Karpyńca. Obserwacje prowadzone były wtedy przez lornetkę z mieszkania kupca Marszalika.

Podróżuj samolotem

Rząd angielski zatwierdził propozycje

Kulisy zmiany frontu wobec Włoch

LONDYN, 9. 12. (PAT). Dziś wieczorem zebrał się gabinet, celem rozpatrzenia propozycyj przywiezionych z Paryża przez rzeczoznawcę Petersona. **Propozycje te zostały przez gabinet zaaprobowane i dziś wieczorem jeszcze ambasador brytyjski w Paryżu otrzymał telefoniczną instrukcję powiadomienia premjera Lavala o zgodzie rządu brytyjskiego na powyższe propozycje, które obecnie zakomunikowane być mogą formalnie Mussoliniemu.**

Przed posiedzeniem premjer Baldwin odbył w obecności Petersona dłuższą konferencję z min. Edenem, jako pełniącym obowiązki ministra spraw zagranicznych.

Po tej konferencji min. Eden przyjęty został na posłuchaniu przez króla Jerzego, któremu zreferował propozycje paryskie. Fakt ten jest o tyle znamienny, że ujawnia istotne zainteresowanie króla Jerzego sprawą złagodzenia konfliktu włosko - abisyńskiego.

W kołach politycznych Londynu obiega pogłoska, że na decyzję powziętą obecnie przez rząd brytyjski, król Jerzy wywarł poważny wpływ. W pewnej mierze łączone to jest z niedawną wizytą króla belgijskiego w Londynie, który przy sposobności dekorowania go przez króla Jerzego Orderem Podwiązki miał jakoby powiadomić króla Jerzego o pewnych wynurzeniach Wiktora Emanuela, zakomunikowanych królowi belgijskiemu przez jego szwagra — włoskiego następcę tronu.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że rząd brytyjski, wyrażając swą zgodę na ustalone w Paryżu propozycje — w znacznym stopniu odstępuje od zajmowanej dotychczas platformy. Dziś byłoby jeszcze przedwczesnie starać się zrozumieć powody, jakie skłoniły rząd brytyjski do zmiany stanowiska na korzyść Włoch.

Możliwe, że nawet i te propozycje zostaną przez Mussoliniego odrzucone a W. Brytanja znów powróci do ostrzejszego, może nawet niż przedtem frontu antywłoskiego. Ale jeżeli Mussolini propozycję tę przyjmie, jako płaszczyznę dla podjęcia rozmów pokojowych, to nie ulega wątpliwości, że za decyzją rządu brytyjskiego kryją się pewne posunięcia, które sprawiają, że rząd brytyjski uważał przyjęcie tego rodzaju propozycyj za uzasadnione dla dobrze pojętych interesów brytyjskich.

Oczywiście pozostaje jeszcze jako niewiadoma stanowisko, które zajmie cesarz Abisynji. Naogół jednak w brytyjskich kołach politycznych nie liczą się poważnie z jego opozycją, podkreślając, że w razie oporu, pogorszy on tylko swą sytuację.

W Londynie podkreślają zwłaszcza, że kwestja ewent. wprowadzenia w życie embarga na naftę jest wielce skomplikowana. Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu, który znajduje się pod silną presją rumuńskich producentów nafty, ostrzegł Paryż, że rumuński przemysł naftowy nie mógłby się zgodzić na wprowadzenie w życie embarga na naftę, dopóki słosowne ustawodawstwo, włączające naftę do materjałów wojennych i zabraniające jej wywozu, nie byłoby przyjęte przez kongres amerykański. To stanowisko Rumunji wywołać miało również pewne wahania ze strony sowieckiej.

Rozgoryczenie w Abisynji

ADDIS - ABBEBA, 9. 12. (PAT.). Według informacyj z kół urzędowych abisyńskich, cesarz odmówi zgody na ustąpienie Włochom jakiejkolwiek części terytorjum Abisynji.

W kołach rządowych omawiane są z ożywieniem domniemane propozycje Hoare'a i Lavala. Sądzą tu, że Mussolini przyjmie te propozycje. Taki obrót wypadków wywołuje tu duże niezadowolenie.

Abisyńczycy podkreślają, że po po 2 miesiącach operacyj wojennych, sukcesy włoskie są nieznaczne. Byłoby więc według opinji tutejszej, bezpodstawnem, żądanie od Abisynji ustąpienia choćby piędzi ziemi.

Min. Poniatowski wzywa rolników

Do wzmożenia produkcji

Min. rolnictwa p. Poniatowski wygłosił onegdaj przez radjo mowę do rolników, w której naszkicowawszy tragiczne położenie wsi, takie postawił wytyczne dla przełamania kryzysu w rolnictwie:

Należy intensyfikowac produkcję zwłaszcza w małych gospodarstwach rolnych, które mają możność prowadzenia trudniejszych działów gospodarki rolnej i hodowlanej pod osobistym doglądem gospodarza.

Ponieważ na wzmożenie produkcji brak kapitału, trzeba go zastąpić wkładem pracy całej rodziny, znacznie większym niż dotychczas.

Obawy, że zwiększona twórczość rolniczo - budowlana wywoła przez zwiększoną podaż spadek cen co stanie się jeszcze większą katastrofą dla rolnictwa, wydają się min. Poniatowskiemu płonne. Zwyżkę produkcji ulokować można, zdaniem p. ministra, na rynku krajowym, która pomimo wzrostu ludności spożywa tyle płodów rolniczych co przedtem, a więc utrzymuje się w stanie wegetacji głodowej. Przedewszystkiem jednak zwyżkę produkcji użyć będzie można na eksport, który musi stać się podstawą naszego bilansu handlowego.

Rząd popierać będzie przedewszystkiem różnorodność produkcji rolnej, gospodarkę hodowlaną, zaprzestając popierania premjowanego wywozu zboża.

Antyniemieckie demonstracje

na Pl. Bankowym

Pewna grupa osobników, w ilości około 200 osób, zgromadziła się wczoraj na pl. Bankowym i poczęła demonstrować przeciwko nabywaniu towarów niemieckich.

Demonstranci — przeważnie żydzi — rozrzucali również ulotki nawołując do bojkotu towarów. Ponieważ demonstranci zachowywali się dość hałaśliwie, wezwano policję, która zgromadzonych rozproszyła, zatrzymując Mojżesza Apfelcwajga (Graniczna 9).

Był to jeden z głównych agitatorów wczorajszej demonstracji, W czasie rewizji znaleziono przy nim kilkaset ulotek, zarówno w języku polskim, jak i żydowskim, nawołujące do bojkotu towarów niemieckich.

Apfelcwajga osadzono w areszcie, skąd dzisiaj przekany będzie do sądu starościńskiego.

Kto jest

pracownikiem umysłowym

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał następujące przeczenie:

„O zaliczeniu pracownika do kategorji pracowników umysłowych decyduje nie tytuł, lecz rodzaj czynności, jakie on faktycznie spełnia"

Cztery zamachy bombowe

na sklepy żydowskie na Śląsku

W Chropaczowie aresztowano 20 podejrzanych osób

KATOWICE, 10.12 (tel. wł.). Urzędowo donoszą, że w nocy na 9 b. m. w Katowicach i trzech miejscowościach powiatu świętochłowickiego: w Lipinach, Chropaczowie i Piekarach Śląskich nieznani sprawcy dokonali kilku aktów teroru przeciw objektom żydowskim przy pomocy materjałów wybuchowych.

I tak: w Katowicach podłożono materjał wybuchowy pod drzwi miejscowej bóżnicy, przy ul. Mickiewicza. Wskutek wybuchu uszkodzone zostały drzwi bóżnicy.

W Lipinach wskutek wybuchu zniszczone zostały dwa okna wystawowe w składzie bławatów Szela, przy ul. Bytomskiej 13, oraz kilkanaście szyb w okolicznych mieszkaniach.

W Chropaczowie uszkodzone zostały wskutek wybuchu drzwi od mieszkania Dawida Steinitza, przy ul. Bytomskiej 48, oraz szyby w mieszkaniu Lauba, przy ul. Jana 3. Laub, podczas wybuchu okaleczony został odłamkami szkła.

Wreszcie w Piekarach Śląskich wskutek wybuchu materjału wybuchowego zniszczone zostało okno wystawowe i drzwi w sklepie żyda, Alfreda Wachsmanna przy ul. 3 Maja 26.

We wszystkich tych wypadkach z wyjątkiem wypadku w mieszkaniu Lauba nie zanotowano żadnych ofiar. Szkody, wyrządzone wskutek wybuchu, nie są poważne.

W związku z dokonanemi zamachami bombowemi na sklepy i mieszkania żydowskie w licznych miejscowościach województwa śląskiego policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia w tej sprawie. Do wszystkich miejscowości, gdzie dokonane były zamachy, wysłani zostali liczni wywiadowcy policyjni, którzy wespół z miejscowemi władzami policyjnemi dokonali wielu aresztowań wśród osób podejrzanych.

W samym Chropaczowie przytrzymano około 20 osób, które przebywają na odwachu, gdzie są przesłuchiwane.

Do tej pory nie zdołano wykryć sprawców zamachu.

Szczegóły dochodzeń trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Włosi przygotowują się do ofensywy

Trzeci atak bombowy na Dessie

RZYM, 9.12. (PAT.). Na froncie północnym, według urzędowego komunikatu włoskiego, trwała akcja patroli wywiadowczych. Źródła włoskie notują bitwę pod Addi -Enkato na północ od rzeki Takazze, w rejonie Tsembela. W walce na bagnety oddział włoski zmusił do odwrotu grupę stu Abisyńczyków, którzy cofnęli się tracąc 15 zabitych, Włosi stracili dwóch zabitych askarysów, a zagarnęli znaczną ilość trzody. Źródła włoskie podkreślają, że w wyniku ataków lotniczych włoskich marsz naprzód wojsk abisyńskich na froncie północnym został powstrzymany.

Lotnicy włoscy ponowili dziś atak na Dessie. Początkowo samoloty włoskie unosiły się nad miastem i okolicami jego, obserwując wyniki poprzednich ataków. Z raportu lotników wynika, że drogi, wiodące do Dessie, są bezludne. Wojska abisyńskie rozproszyły się na bardzo dużej przestrzeni dokoła Dessie, a nawet dalej, aż do płaskowzgórza Dankalji. Samoloty włoskie powitano dziś kononadą dział przeciwlotniczych. W odpowiedzi na to, lotnicy zrzucili bomby i granaty w skupienia wojsk abisyńskich. W chwili, gdy samoloty włoskie już wracały, zauważyli lotnicy kolumnę abisyńską, na którą zrzucono resztę zapasu bomb. Po sześciu godzinach lotu, z których cztery wypadły nad terytorjum przeciwnika, samoloty włoskie wróciły cało do swej bazy.

Źródła angielskie podkreślają, że, pomimo możliwości rokowań pokojowych, w dniu dzisiejszym wyraźnie zaznaczyły się przygotowania włoskie do wszczęcia nowej ofensywy. Źródła angielskie donoszą też, że na zachód od Makalle, w dolinie nad jednym z dopływów rzeki Takazze, oddział włoski na terytorjum okupowanem został zaatakowany przez Abisyńczyków. Walka była zaciekła. Dopiero przybycie posiłków włoskich zmusiło atakujących Abisyńczyków do cofniecia się.

Na froncie południowym lotnicy włoscy mieli utarczkę z oddziałem abisyńskim pomiędzy Filtu i Negeli, u zbiegu rzek Canal Doria i Dana Parma. W walce poległ jeden oficer włoski.

Burza szaleje

nad Grecją

ATENY, 10.12. (PAT). Nad całą Grecją szaleją burze. W okolicach Delf runęło 130 domów. Tessalja jest nawiedzona przez powódź.

Ludność schroniła się na dachy i drzewa. Ilość ofiar w ludziach nie jest znana, straty materjalne są bardzo znaczne.

Konferencja morska

w Londynie

LONDYN, 9.12. — Dziś o godz. 10.30 rano nastąpiło otwarcie londyńskiej konferencji morskiej, jednej z najważniejszych konferencyj międzynarodowych w okresie powojennym.

Dalsze prace będą prowadzone przy drzwiach zamkniętych w specjalnie wynajetym na ten cel domu.

Proces o zajścia w Wyrzyskiem

Oskarżeni prostują swe zeznania z śledztwa

BYDGOSZCZ, 10. 12. (tel. wł.). W pierwszym dniu procesu po odczytaniu aktu oskarżenia zarządzono przerwę. Po przerwie prokurator wniósł o uchylenie zarządzenia w stosunku do Mieczysława Cholewińskiego, który był ścigany listami gończemi, a sam stawił się obecnie na rozprawę. Sąd przychylił się do tego wniosku.

Większość oskarżonych zaprzecza, jakoby na tajnem zebraniu składali przysięgę na karabin, że rozpoczną walkę czynną w dniu wyborów.

Jeden z nich, Marjan Żołna, przyznaje, że założył w Wiktorówku tajny związek i odebrał od obecnych przysięgę. Reszta oskarżonych mówi o zwykłem przyrzeczeniu, składanem z okazji odbierania „mieczyków Chrobrego". Odbywało się to w Łobżenicy, gdzie kilkakrotnie dekorowano „mieczykami" członków Stronnictwa Narodowego.

Osk. Koneks i St. Murach na zapytanie przewodniczącego, dla czego obecnie zeznają inaczej, niż w śledztwie, gdzie mówili, że składali przysięgę na karabin, odpowiedzieli, że w śledztwie byli zmuszeni.

Ułatwienia meldunkowe

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało instrukcję meldunkową w sprawie prowadzenia ewidencji przyjazdów i wyjazdów w przedsiębiorstwach hotelowych, pensjonatach i t. p. M. S. Wewn. zaleca, by gminy dla wygody ruchu turystycznego jaknajszybciej zastosowały nowe ułatwienia meldunkowe, polegające na wypełnianiu kart meldunkowych tylko w jednym egzemplarzu.

Wprowadzenie numerów telefonicznych

rozpoczynających się od cyfry 7

Wczoraj rozpoczęto wydawanie nowym abonentom, którzy będą obsługiwani przez trzecią automatyczną stację telefoniczną na ul. Piusa XI, numerów rozpoczynających się od cyfry 7, gdy dotychczas numerów takich nie było. Jak wiadomo, stacja przy ul. Zielnej obsługuje numery rozpoczynające się od cyfr 2, 5 i 6, stacja przy ul. Piusa XI dotychczas od cyfry 8 i 9, stacja przy ul. Tłomackie 11 i 12, a przy ul. Ząbkowskiej na Pradze — 10. Ogółem Warszawa liczy obecnie dziewięć stacyj telefonów automatycznych, mieszczących się w 4 gmachach.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 10 grudnia

Dewizy: Belgja 89.50; Holandja 359.40; Kopenhaga 116.95; Londyn 26.18; Nowy Jork (Kabel) 5.31 i jedna ósma; Oslo 131.40; Paryż 35.01; Praga 21.97; Szwajcarja 172.05; Berlin 213.45.

Obroty dewizami więcej niż średnie, tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza. Bankoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.31 i jedna czwarta; rubel złoty 4.77 — 4.76 i pół; dolar złoty 9.00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.16.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 40.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.50, (odcinki po 500 dol) 63.88; 4 proc. państw. poż. premj. dolar. 52.80—52.75; 5 proc. konwersyjna 63.75; 6 proc. poż. dolarowa 79.25 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 56.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj.83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00: 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 44.75—45.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 53.00—52.75—53.25, (odcinki po 1.000 zł.) 53.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 96.50.

Akcje: Bank Polski 95.75; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.50; Lilpop 7.00; Ostrowiec 19.25; Starachowice 31.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie słabsza, dla listów zastawnych i akcji przeważnie utrzymana. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 93,50—93.75—93.50; 7 pr. poż. m. Warsz. (Magistrat) 70.00 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 19,25—19,75, zbierana 18,75—19.25, żyto I-szy st. 12.75 — 13, II-gi st. 12.50 — 12.75, owies I-szy stand. 14.50 — 15, owies I-a stand. 15 — 15.25, owies II st. 14 — 15, jęczmień browarny 16.25 — 17. jęczmień II gat. 14.25 — 14.75, III gat. 14 — 14.25, gat. IV-ty 13.75 — 14, groch polny 20.50—22.50, Victoria 31—33, wyka 20.50—21 50, peluszka 22.50—23.50, seradela 20—21, łubin nieb. 8.25—8.50, żółty 9.75—10.25, rzepak zim. 42.50—43.50, rzepik zim. 41.50—42.50, rzepak i rzepik letni 42 — 43, rzepik letni 41.50 — 42.50, siemie lniane 32.50 — 33.50, okniczyna czerw. sur. bez grubej kanianki 90—100, czerwona bez kan. o czystości 97 proc. 120 — 130, koniczyna biała surowa 60 — 70, biała o czyst. 97 proc. 80 — 90, mak niebieski 67—69, ziemniaki jadalne 4.25 — 4.75, mąka pszenna gatunek I-A 31 — 33, I-B 29 — 31, I-C 27 —

Przeciw sklepikom szkolnym

Pierwszy głos w naszej ankiecie o bolączkach kupiectwa

W odpowiedzi na naszą ankietę o bolączkach kupiectwa stołecznego otrzymujemy pierwszą odpowiedź od właściciela małego sklepu piśmiennego na Powiślu p. M. G., który pisze:

— „Projekt przedłużenia godzin handlu do godz. 9 wiecz. my drobni kupcy uważamy za przywilej dla pewnej tylko części kupiectwa: sklepy żydowskie będą mogły odtąd otwierać swe sklepy w soboty wieczorem po zapadnięciu zmierzchu. Przedłużenie godzin handlu do godz. 9 wiecz. w soboty i dnie przedświąteczne byłoby zrozumiałe, gdyby przedłużono godziny pracy i w innych gałęziach, lecz świat pracowniczy w dalszym ciągu zatrudniony jest do godz. 3—4 popołudniu, w soboty tylko do godz. 1.30—2-giej. Czyż pięć godzin w soboty, a trzy, cztery godziny wolne w inne dni tygodnia nie wystarczą na poczynienie największych sprawunków? Jeśli ktoś ma i może wydać np. 5 zł. nie wyda więcej dlatego, że sklepy będą dłużej otwarte. Po godzinie 7-ej nie znajdą się też nowi klienci. Dla wątpliwego klienta, który „może“ przyjdzie trzeba będzie zwiększyć koszty handlowe nieproporcjonalnie do zysków. Na Zachodzie, gdzie ludzie mają więcej pieniędzy zamyka się sklepy wcześniej niż u nas — już o 6 pop. Ustawa przestrzega 8-godzinnego dnia pracy ale tylko dla pracownika. Właściciel pracuje 12—15 godzin, czyż jemu nie należy się wypoczynek?

Robi się kupcom utrudnienia, podczas gdy jest tyle możliwości by ulżyć doli kupca, choćby przez zniesienie sklepików szkolnych, które zabiły drobny handel papierem. Sklepiki szkolne faworyzują tylko duże przedsiębiorstwa i firmy hurtowe (przeważnie żydowskie) odbierając nam, drobnym kupcom piśmiennym możność zarobku.

M. G., wł. sklepu materjałów piśmiennych.

List ten krytykujący przedłużenie godzin handlu w soboty i dnie przedświąteczne nie spotka się zapewne z aprobatą większości kupców: o ile bowiem pierwotny projekt przedłużenia godzin otwarcia sklepów o 2 godz. we wszystkie dni tygodnia wzbudził powszechny sprzeciw, o tyle zredukowanie tej reformy jedynie do sobót i dni przedświątecznych przyjęto przeważnie z zadowoleniem.

Na szczególną uwagę zasługuje ustęp, dotyczący sklepików szkolnych, jednej z największych bolączek drobnego kupiectwa piśmienniczego. Organizacje gospodarcze występują coraz energiczniej przeciwko sklepikom, istniejącym niemal przy każdej szkole. Wbrew zarządzeniom Min. Oświaty nauczyciele stosują często przymus kupowania wyłącznie w sklepikach szkolnych. W niektórych szkołach dzieci nie są wypuszczane w czasie przerw na ulicę, wobec czego nie mają możności czynienia zakupów w sklepach piśmiennych. Sklepiki szkolne nie płacą podatków, patentu i różnych świadczeń handlowych i dzięki temu mogą skutecznie konkurować z normalnym handlem. W tej sprawie ma być niebawem złożony specjalny memorjał do Min. Przemysłu i Handlu.

Zdaje się jednak, że sprawa sklepików szkolnych, będących „solą w oku“ i prawdziwą udręką sklepów piśmiennych bedzie trudna do uregulowania, wobec tego, że niezamożna młodzież szkolna, rodzice i nauczyciele bronić będą swych placówek, dających możność tańszego zakupu i mających niewątpliwą wartość wychowawczą (zaznajamianie młodzieży z zasadami handlu, spółdzielczości itp.).

Dokoła kolejki na Kasprowy

„Poważna rozgrywka” i refleksje nad nią

Sprawa kolejki na Kasprowy ciągle jeszcze błąka się po łamach pism. „Trzeba wyjaśnić do końca“ — oświadcza „Warsz. Dziennik Narodowy“, który jednak zauważa:

„...nasuwa się wrażenie, że tu idzie gra o coś więcej, niż o samą turystykę. Gdy jeden z dygnitarzy obozu rządowego zaatakował w Sejmie budowę tej kolei, wówczas zadano sobie pytanie dlaczego o tem dopiero teraz się mówi?... Czy przypadkiem nie wyolbrzymia się tej sprawy po to, by odwrócić uwagę od innych?“

Z wielką satysfakcją rejestruje ten głos krakowski „I. K. C.“, zażarty obrońca kolejki. „Czas“ zaś w obszernym artykule, nawiązując do wiadomości, że „sprawa ma być poruszona w czasie obrad parlamentu“, dodaje, iż „można postawić kropkę nad i i stwierdzić, że sprawa ta wykorzystana została do bardzo poważnej rozgrywki politycznej, na którą chyba w tych ciężkich czasach nie pora“.

Rozgrywka jest zatem „bardzo poważna“. A o co chodzi? „Czas“ przedstawia stan sprawy:

„Z końcem lipca b. r. powstała w Warszawie Spółka z ogr. odp. t. zw. „Towarzystwo budowy i eksploatacji kolei linowej Zakopane — Kasprowy Wierch“ z kapitałem zakładowym 200.000 zł., w którem uczestniczą polskie koleje państwowe z kapitałem 102.000 zł. (a więc 51 proc.), Stocznia Gdańska z 67.000 zł. oraz Liga popierania turystyki, Towarzystwo krzewienia narciarstwa i Orbi



z drobnemi udziałami po 10.000 i 11.000 zł. Spółka wniosła podanie o koncesję, której jej dotychczas nie udzielono, ale ponieważ ta sprawa uzyskała aprobatę komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, Starostwo w Nowym Targu wydało spółce tymczasowe zezwolenie na rozpoczęcie robót, a te są już na ukończeniu, tak że w lutym oddana zostanie kolejka do publicznego użytku“.

Zestawienie wcale wymowne: koncesji dotychczas nie udzielono, ale robty są już na ukończeniu. Toteż, zdaniem „Czasu“,

„byłoby lepiej, aby wszelkie formalności były zachowane, właśnie dlatego, że budowa tej kolejki ekscytowała i nadal ekscytuje opinję publiczną“.

Co do kalkulacji, to:

„Kosztorys całej budowy obliczony został na 2.200.000 zł. W kalkulacji określa się koszt wjazdu na 3,50 zł., zaś zjazdu na 2,50 zł., koszta eksploatacji na 120.000 zł. rocznie, a czysty zysk w najgorszym wypadku przy najbardziej pesymistycznych obliczeniach na przeszło 600.000 zł., czyli przewiduje się w ciągu 4—5 lat spłatę całego wypożyczonego kapitału“.

„Czas“ jednak bierze pod uwagę, że ta kalkulacja może zawieść, gdyż „szereg instytucyj i większość organów prasowych zwalcza kolejkę, odbiera jej popularność i naraża na pewnego rodzaju bojkot, który niewątpliwie może być próbowany i który frekwencję na początek obniży“. Trzeba było tę sprawę „w prasie i opinji publicznej lepiej przygotować, rząd mógł to zrobić, dziś trzeba walczyć z trudnościami i dopiero powoli torować drogę prawdzie“. Trzeba więc będzie obniżyć ceny biletów i spłatę części długu (400.000 zł. za dostawy), przewidzianą w ciągu 2 lat, rozłożyć na dłuższy okres. Inne kredyty są zwrotne dopiero po 10-ciu latach, a wedle „Czasu“:

„do tego czasu nastawienie opinji publicznej, jak zwykle u nas, zmieni się napewnością o 180 stopni“.

Jak zwykle u nas...

Listy ze Śląska Opolskiego

Na górze św. Anny

Co stary Sleziona powiedział p. Calonderowi?

Opole, w listopadzie.

Z Opola na Górę św. Anny jedzie się dobrą szosą przez Strzelce — w prostej linji 30 klm. Mam ochotę odwiedzić pod Wielkim Kamieniem, słynnym z grobu błog. Jacka Odrowąża, starego gospodarza, Slezionę, który w pracy publicznej sterał swe lata, a dziś coraz bliżej podchodzi do Pana Jezusa. Czas jednak nagli, zbliża się kres mojej wędrówki po Śląsku Opolskim i trzeba zadowolić się tylko tem, co o nim słyszałem.

Było to przed kilku laty. Śleziona został wybrany wójtem, lecz władze nie chciały go zatwierdzić, stawiając mu zarzuty, że jest znanym z okresu powstań „awanturnikiem“ i podeszły wiek nie pozwoli mu sprawować urzędu. Sprawa oparła się o komisję mieszaną p. Calondera. Przed jej trybunałem padł zarzut, że Śleziona sprzeciwiał się gwałtownie głosowaniu emigrantów, których wielką gromadą do wsi jego zwieziono z głębi Niemiec na plebiscyt, że jednego z nich kropnął w czasie sprzeczki raz w gębę.

— To nieprawda — żywo zaoponował staruszek. — Przecie trzy razy dałem mu w gębę, jak mnie obraził...

A co do podeszłego wieku, tak się Śleziona obronił przed p. Calonderem:

— Nie bójcie się, dam jeszcze radę urzędowi. Przecie p. prezydent Hindenburg o trzy lata starszy odemnie, a uradzi rządzić całem państwem, a ja nie uradziłbym w jednej wsi. Przeciem młodszy od naszego prezydenta.

I Ślezionę zostawiono na wójtostwie, póki sam spowodu starości nie ustąpił.

MIEJSCE ODPUSTOWE

Ale oto zbliżamy się do Góry św. Anny, wzniesionej na 411 m., widnej zdaleka na tle szerokiej równiny i na swej głowie dźwigającej założony w r. 1657 klasztor Franciszkanów. U jej podnóża znane na całym Śląsku Opolskim miasteczko odpustowe. Kilka restauracyj w schludnych domkach. Dla rozgrzewski zamawiam w jednej z nich szklankę herbaty, ale jejmość restauracyj na niechętnie rozumie po polsku. Pod górę idzie się komiennemi schodkami. Po obu ich stronach rzędy kramów, zbitych z desek, mocno zgryzionych zębem czasu.

Niewielki kościół, obwiedziony murem, wypełnił się tłumem pobożnych. Właśnie kończy się nabożeństwo i młody Franciszkanin z podgolonym czubem idzie sprężystym krokiem i uczciwie kropi wiernych wodą święconą. Z piersi rozmodlonych płynie w stronę ołtarza polska pieśń ku czci Królowej Niebios. Śpiewają wszyscy i mały kościół aż dygoce melodją.

Na dziedzińcu kościelnym pełno napisów, cytatów z Pisma św. w języku polskim i niemieckim. Na stacjach Męki Bożej nie widzę żadnych pod obrazami napisów. Słyszę, że ze strony administracji niemieckiej żądano napisów tylko niemieckich i w rezultacie OO. Franciszkanie, jakkolwiek Niemcy, woleli zostawić puste miejsca.

Dookoła klasztoru kilka postumentów, ozdobionych hitlerowską swastyką, głoszących sławę żołnierzy niemieckich, którzy tu padli.

ECHA Z POWSTAŃ ŚLĄSKICH

Staję na brzegu dziedzińca klasztornego i obejmuję swym wzrokiem szeroko rozpostartą kotlinę, podnoszącą się coraz wyżej ku Górze św. Anny. Wszak tu w czasie trzeciego powstania śląskiego toczyły się najzaciętsze walki z Niemcami, którzy okopali się koło klasztoru. Tu padły setki ochotników śląskich, tu gdzieś w pobliżu legł mój znajomy student Politechniki Lwowskiej, Staszek Oleksin z Rzeszowa (pseudonim Stanisław Müller, dowódca baonu 4-go pułku powstańców śląskich imienia T. Kościuszki), gdy do ataku prowadził śląską kolumnę szturmową.

W najbliższej okolicy klasztoru, wśród sadów, które otoczyły wzgórze św. Anny, legły potokiem setki wojowników śląskich, których groby, rozsiane na polach, dotąd często odkopuje pług. Leżą snem o lepszej doli Śląska spowici, a tylko niektórych z nich zabrały rodziny i katolicki uczciwy pogrzeb sprawiły. Tylko niektórzy z nich doczekali się wdzięczności w postaci napisów na grobach.

DZIADY W BYTOMIU

Był właśnie w całych Niemczech uroczyście obchodzony dzień zmarłych: Totensonntag — dzień 24 listopada. Polacy na Śląsku mają swoje Zaduszki. Dziś nikt wianka na groby bliskich nie poniesie, ale za to, kto może, jedzie do Bytomia, gdzie Teatr z Katowic w gmachu niemieckiego Teatru Miejskiego daje „Dziady“ Mickiewicza. I jakkolwiek w niemieckim dniu zmarłych wszystkie przedstawienia zawieszono, patrjotyczny dramat polski został ze względu na swą treść dopuszczony na scenę.

Zająłem miejsce w loży z dobrą perspektywą na publiczność. Z Opola przybył na przedstawienie p. konsul Samborski wraz z urzędnikami konsulatu, a cała sala i galerje wypełniły się po brzegi polską publicznością z miast, ośrodków przemysłowych i wielka falanga włościan i włościanek, które szeroko rozparły się w krzesłach, barwne w strojach śląskich i na każde słowo ze sceny uważne. Nie brakło również wśród publiczności osób, które po niemiecku mówiły i którym trzeba było objaśniać treść dramatu.

Wsłuchałem się w tętno serc na sali i na galerjach. Cisza! Ale każdy słucha i ani drgnie w czasie improwizacji i widzenia ks. Piotra. Kurtyna spada i nie słychać oklasków... Pytam więc po przedstawieniu dziewczęcia w stroju śląskim:

— Dziocha, no jak się wam podobało?

— Strasznie, że nawet oddechu złapać nie mogłam! — pada odpowiedź, a po niej następują pytania. — Śliczne... Bardzo ten Konrad miłował Polsko, więcej jak swoją dźiochę!

— Tak być powinno — wtrącam.

— Pewne, że tak...

T. Opioła.

Godziny handlu

w tygodniu przedświątecznym

Władze administracyjne przypominają, że zgodnie z ustawą o godzinach handlu, w okresie 6 dni poprzedzających wigilję Bożego Narodzenia, godziny handlu mogą być przedłużone z zachowaniem postanowień ustawodawstwa o ochronie pracy, a mianowicie w dni powszednie o dwie godziny, t. j. do godz. 21.

W r. b. okres ten rozpocznie się od środy, 18 b. m. W przypadającą w tym okresie niedzielę, 22 b. m., wykonywanie handlu dozwolone jest od godz. 13 do 18. W wigilję, 24 b. m., wszystkie sklepy i miejsca zawodowej sprzedaży, zakłady kalotechniczne, fryzjerskie i t. p. mogą być czynne najwyżej do godz. 18.

Odpowiedzialność majątkowa państwa

za czynności lekarzy w szpitalach państwowych

Sąd Najwyższy orzekł, iż państwo, prowadzące szpital lub zakład leczniczy, odpowiedzialne jest majątkowo za szkodę wyrządzoną pacjentowi.

Odpowiedzialność ta obowiązuje, gdy szkoda wyrządzona została wskutek czynności lekarza, który nie zastosował się do elementarnych i powszechnie przyjętych zasad sztuki lekarskiej albo dopuścił się niczem nieusprawiedliwionego zaniedbania.

Państwo odpowiada majątkowo również wówczas, gdy przyczyną wyrządzenia szkody pacjentowi stało się wadliwe funkcjonowanie samego zakładu lub gdy w prowadzeniu szpitala albo zakładu leczniczego dopuszczano się uchybień i zaniedbań.

Nieprzyjemności prezydenta Kielc

W Związku strzeleckim ferment antyżydowski

KIELCE, 10. 12. (tel. wł.). — Niedawno powzięta przez Radę m. Kielc uchwała, potępiająca awantury żydowskie na zjeździe adwokatów w Krakowie, wywołała początkowo wśród żydów przerażenie i przygnębienie. Po pewnym czasie jednak poszły ciche interwencje. Wiadome „czynniki“ zwróciły więc uwagę prezydentowi Artwińskiemu, że nie powinien był dopuścić do tego rodzaju uchwały. W związku z tem pozostaje zapewne oświadczenie p. prez. Artwińskiego. ogłoszone w „Gazecie Kieleckiej“, w którem ten zaprzecza jakoby głosował za wnioskiem przeciwżydowskim. Podobno prezydent Artwiński zamierza ustąpić, a na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej ma być postawiona sprawa reasumpcji uchwały z dnia 23 listopada, względne w jakiejś formie ma być dane „zadośćuczynienie“ żydom.

Ostatnia uchwała Rady miejskiej i nastroje antysemickie, wzbierające w społeczeństwie, odbiły sią fermentem i w miejscowym Związku Strzeleckim, gdzie zarysowały się wyraźnie dwa odłamy: jeden o tendencjach narodowych i antyżydowskich, drugi wierny dotychczasowej „ideologji“ sanacyjnej.

Poseł Arciszewski w Warszawie

Poseł polski przy rządzie Rumunji, minister pełnomocny Arciszewski, przybył do Warszawy. Poseł Arciszewski, bawił ostatnio w Rydze jako obserwator konferencji ministrów państw bałtyckich.

Po kilkudniowym pobycie w Warszawie, poseł Arciszewski udaje się do Bukaresztu.

Nawrót ludowców ku Centrolewowi?

Głosy prasy o uchwałach kongresu ludowego

W odgłosach prasowych, jakie wywołał kongres ludowców, komentarze skupiają się dookoła dwóch spraw: politycznego i społecznego charakteru powziętych uchwał.

Prasa sanacyjna zwróciła uwagę przedewszystkiem na utrzymanie solidarności stronnictwa ludowego z b. premjerem Witosem i innymi więźniami brzeskimi oraz na plany ewentualnego wskrzeszenia Centrolewu. Zdaniem „I. K. C.“ na tego rodzaju tendencje wskazuje powierzenie czołowych stanowisk pp. Thugutowi i Ratajowi, jak i udział w nowych władzach stronnictwa znacznej ilości działaczy radykalnej młodzieży ludowej. Również „Robotnik' podnosi, że na kongresie ujawniła się masowość ruchu ludowego, jak i jego „świadoma wola wspólnego frontu z klasą robotniczą“.

Z drugiej strony zwrócił uwagę fakt, że pod względem społecznym rezolucje, uchwalone przez kongres różnią się znacznie od propozycyj przedstawionych przez naczelny komitet wykonawczy. Znikły z nich mianowicie tendencje kolektywistyczne i socjalistyczne. Jak podnosi „Kurjer Polski“, uchwalono wprawdzie żądanie wywłaszczenia wielkiej własności i to bez odszkodowania, ale ta druga uchwała przeszła tylko nieznaczną większością, pozatem zaś radykalizm ludowy nie chce mieć nic wspólnego z komunizmem. Przeciwko temu zastrzegł się zarówno szereg mówców, jak i cały kongres, który nie dopuścił do odczytania listu komunizującego posła Dobrocha, a jedną z sympatyczek komunizmu usunął z sali. Niemniej charakterystyczne było także wyraźne podkreślenie zasad chrześcijańskich, na których ruch ludowy się opiera — czego dotąd unikano.

Wreszcie stwierdza „Kurjer Polski“ przejawienie się na kongresie nastrojów antysemickich.

Innego natomiast zdania jest „Warszawski Dziennik Narodowy“, który zarzuca ludowcom nie zrozumienie istoty kwestji żydowskiej i zacieśniania jej do żądania tylko emigracji żydów do Palestyny i rozwoju spółdzielczości, przy równoczesnem jednak opowiedzeniu się za równouprawnieniem żydów w Polsce. Zdaniem organu str. narodowego takie stanowisko nie prowadzi zupełnie do załamania wpływów żydowskich w Polsce i znać, że przywódcy str. ludowego „nie zdają sobie widocz nie sprawy z charakteru tych głębokich przemian, jakie nastąpiły w ciągu dziewięciu lat w Polsce“. Widocznie bowiem wyobrażają oni sobie, że Polska powróci do stanu sprzed maja 1926 r. i „że będą mogły nią rządzić przypadkowe, luźne koalicje partyjne, prowadzące politykę państwa z dnia na dzień, na podstawie doraźnych targów i porozumień“. Tymczasem wyjście — podnosi „Warsz. Dziennik Narodowy“ — prowadzi jedynie przez stworzenie z Polski państwa narodowego.

To samo, choć z wręcz przeciwnego stanowiska, zarzuca uchwałom kongresu ludowego „Gazeta Polska“, która omawiając listę nowych władz partyjnych zauważa, iż „dobór nazwisk wskazuje, że kongres ludowy jest wyraźną tęsknotą do przedmajowych czasów — czasów, które wbrew nadziejom naiwnych nie wrócą“.

Echa napadów

Na kupców żydowskich w Poznańskiem

„Nasz Przegląd“ podaje następującą wiadomość:

W związku z ostatniemi chuligańskiemi napadami w dniu 4 grudnia r. b. w miasteczku Szmigiel, powiatu poznańskiego, na drobnych kupców żydowskich z Łodzi, którzy zostali poranieni nożami przez miejscową chuliganerję delegacja poszkodowanych po powrocie do Łodzi zwróciła się do posła Mincberga z prośbą o interwencję u czynników miarodajnych.

Poseł Mincberg przyrzekł delegacji, iż interwenjować będzie w tej sprawie u Ministra Spraw Wewnętrznych.

Wybicie szyb

Korespondent „Naszego Przeglądu“ z Łucka donosi:

Nieznani sprawcy wybili wczoraj kamieniami 9 szyb w oknach bóżnicy na Krasnem w Łucku. Gdy na odgłos stłuczonego szkła wybiegł dozorca, nie było już przed bóżnicą nikogo. O wypadku zameldowano policji, która wszczeła dochodzenie.

GRUDZIEŃ **11** ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7–31	15–24
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
16–35	8–56
Dł. dnia	Ubyło
7–50	8–56

Dziś św. Damazego.
Jutro św. Aleksandra.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i jutro „Baron cygański". W piątek „Aida" z gościnnym występem Caterine Jarboro, śpiewaczki opery chicagowskiej. W sobotę i w niedzielę „Baron cygański".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Przepióreczka" Żeromskiego. W piątek „Cyd".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kres wędrówki" z Węgrzynem i Samborskim. Początek o g. 8 wiecz. W dniu 18 b. m. premjera „Zburzenie Jerozolimy" Konczyńskiego.

TEATR NOWY: Dziś i jutro, komedja Pawlikowskiej, „Powrót mamy". W dniu 17 b. m. premjera „Był sobie więzień..." Anouilh'a.

TEATR LETNI: Dziś sowiecka sztuka „Przedziwny stop" Kirszona. Od soboty 14 b. m. wraca na afisz „Muzyka na ulicy". W sobotę o 4 popoł. premjera bajki dla dzieci „Wyprawa po szczęście" Szelburg-Zarembiny.

TEATR MAŁY: Dziś po raz 65-ty komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater" w reżyserji i z udziałem A. Węgierki.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś „Muzyka na ulicy" o godzinie 19-ej w sali na ul. Narbutta 14.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro teatr nieczynny. W piątek premjera wesołej groteski Hemara (według Nestroy'a) „Trójki hultajskiej" z udziałem S. Jaracza, w reżyserji Perzanowskiej.

TEATR KAMERALNY: Jeszcze kilka dni Ibsena „Budowniczy Solness" z Adwentowiczem. Wkrótce premjera komedji Jaroszyńskiego p. t. „Sąsiadka".

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny. W przygotowaniu 2-aktowa komedja C. Norwida p. t.: „Pierścień wielkiej damy".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18): Dziś teatr nieczynny, spowodu próby generalnej. Jutro „Cień" Nicodemiego z Malicką, Ankwiczówną, Sawanem i Kwiatkowskim.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś i codziennie komedja muzyczna Bernauera i Oesterreichera „Minister i dessous" z H. Ordonówną i A. Fertnerem.

TEATR HOLLYWOOD: Codziennie rewja „Warszawa—Nowy Jork". Pocz. 7.15 i 9.30. W niedziele i święta 6.15 i 8.15.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś i codziennie operetka Kalmana „Hrabina Marica".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o godz. 8.15 wiecz. nowy program. We wtorki, środy i niedziele o 4.30 i 8.15.

Kuchenki ładne lakierowane od 140. Wybór mebli, tapczanów RADELICKI, Nowy Świat 30 wprost Chmielnej.

Czy odbędzie się w r. b. Gwiazdka „Caritasu"?

Katolicki Zw. „Caritas" za cel swej pracy bierze tylko człowieka nieszczęśliwego, wytrąconego ze swej równowagi życia, bez różnicy jakiego jest wyznania, lub jakichby on był poglądów politycznych. To też tam, gdzie „Caritas" pracuje, pragnie aby szczególnie w okresie Bożego Narodzenia nikt z potrzebujących nie był pominięty. Samotnych i bezrobotnych zaprasza do swych świetlic, aby przy wspólnej gwiazdce, każdy mógł wspomnieć swój dawny dom rodziny i przekonać się, że gdzie panuje Chrystus, tam ludzie są sobie jacyś milsi, tam czuje się, że każde serce bije tem samem rytmem miłości bratniej.

„Caritas" dzięki ofiarności społeczeństwa w ubiegłym roku urządził gwiazdkę na sumę 25.382 zł. „Gwiazdka" była urządzana w 29 ośrodkach stolicy. Zaproszona została na nią nędza wyjątkowa. Rozdano paczki „gwiazdkowe" dla 3.876 rodzin w czem było dzieci 6.937. Paczki zawierały przeważnie żywność na święta.

Wspólną „gwiazdkę" urządzono dla dzieci uczęszczających do świetlic „Caritasu".

Minął rok, dziś „Caritas" znajduje się w podobnej sytuacji, nędza jest ta sama, jeśli nie większa. „Caritas" cofnąć się przed tą pracą, lub ją skurczyć w żaden sposób nie może. Wierzy on bowiem, że społeczeństwo katolickie nie pozwoliłoby na to. Przeto ufni w jego ofiarność przygotowujemy w całej pełni zapisy zgłaszających się rodzin tak jakbyśmy byli już w posiadaniu 25 tysięcy zł. potrzebnych nam do urządzenia „gwiazdki", podobnie, jak roku ubiegłego.

Czy „Caritas" się nie zawiedzie?

Bajka dla młodzieży w teatrze Letnim „Wyprawa po szczęście" Szelburg-Zarembiny

Teatr Letni przygotowuje specjalne widowisko dla dzieci i młodzieży: zalecony przez Kuratorjum i władze oświatowe obrazek sceniczny znakomitej młodej pisarki, Ewy Szelburg-Zarembiny, p. t. „Wyprawa po szczęście".

Autorka, odrzucając szablon dotychczasowych, oklepanych motywów w bajkach dla dzieci, posługuje się elementami, interesującemi żywo dzisiejszą młodzież (jak lotnictwo, radjo, kino i t. d.), a stanowiącemi istotne dźwignie współczesnego, czynnego życia i tęsknot za czynem i cudowną przygodą.

„Wyprawa po szczęście" otrzymała doskonałą obsadę na czele z ekipą świetnych komików: Borowym, Łapińskim, Woszczerowiczem, Krzyruską oraz z pp. Niwińską, Wojdalińską, Kawińską, Zajączkowskim i innymi, reżyserja Ziemowita Karpińskiego, dekoracje St. Jarockiego.

Premjera „Wyprawy po szczęście" ukaże się w sobotę dnia 14 grudnia o godz. 4 pop.

Uroczystości Marjańskie w stolicy

Dnia 8 b. m. w sali Rady Miejskiej w Warszawie odbyła się staraniem sodalicyj marjańskich akademików i akademiczek wielka akademja ku czci Najśw. Marji Panny. Sala i galerja wypełniona była młodzieżą, która przybyła ze sztandarami swych sodalicyj. Uroczystość zaszczycili swą obecnością ks. kardynał Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski, ks. nuncjusz Marmaggi, któremu towarzyszył radca ks. prałat Pacini, księża biskupi Szlagowski i Gawlina, p. rektor Warchałowski, komisarz rządu Jaroszewicz, przedstawiciele kapituły metropolitalnej, profesorowie wyższych uczelni itd.

Po zagajeniu akademji przez p. Barbarę Szamotulską, przemówił prof. dr. Andrzej Tretiak, w niezwykle głębokich myślach kreśląc hierarchję idej, rządzących światem, wśród których wybija się na czołowe miejsce idea religijna. Odczyt „Królestwo duchowe Maryi" — wygłosił p. Z. Kukulski. W części koncertowej akademii wykonała okolicznościowe utwory muzyczne orkiestra 36 pp. Legji akademickiej pod dyr. maj. Śledzińskiego. Hymn „Bogarodzica", „Meditation", Litanja Ostrobramska „Sancta Maria" — wykonał chór akademicki „Ambrosianum" z udziałem solistów pp. Pomorskiej i Skowrońskiego. Deklamacje ku czci Bogarodzicy wypowiedzieli pp. Irena Domańska i Czesław Polkowski.

Na zakończenie przemówił prezes sodalicyj p. L. Stępień, ślubując w imieniu młodzieży akademickiej wierność i miłość dla ideałów katolickich. Cała uroczystość miała charakter niezwykle podniosły.

KINA

ACRON: „Człowiek dwóch światów" i „10-ciu z Pawiaka".
ADRIA: „Szkarłatny kwiat".
ANTINEA: „Burza o Brzasku" i „Awanturki jego córki".
AS: „Pieśń Kazaka" i „Flip i Flap nie chcą pracować".
AMOR: „Bez nazwiska" i „Człowiek o stu maskach".
APOLLO: „Ostatni Posterunek".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM (Duże): „Sześć lat miłości".
COLOSSEUM (MAŁA SALA): „Uśmiech szczęścia" i „Człowiek z Doliny śmierci".
CORSO: „Niebezpieczna piękność" i rewja.
ELITE: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
ERA: „Epizod" i dodatki.
EUROPA: „Piekło".
FAMA: „Najpiękniejszy dzień mego życia".
FILHARMONJA: „Gabinet Figur Woskowych".
FLORIDA: „Teraz i zawsze" oraz „Nana".
FORUM: „Na dnie oceanu" i „Żona z ogłoszenia".
HELJOS: „Dzień wielkiej przygody" i do.
KOMETA: „Niedokończona symfonja" i rewja.
KINOTEATR MIEJSKI: „Ostatnia serenada".
LUX: „Amok" i „Przyjaciele i kochankowie".
LOS: „Bohater Arizony" i dodatki.
MASKA: „Miłość Fräulein Doktór" i „Tańcząca Wenus".
MAJESTIC: „Dyktator".
MARS: „Julka" i „Żółty detektyw".
MEWA: „Legjon Nieustraszonych" i „Flip i Flap — byli sobie dwaj hultaje".
MUCHA: „Muszę być młody" i Tajemnica Domu Habsburgów".
NOWA TOMBOLA: „Idziemy po szczęście" i „Roześmiane oczy".
OKO PRASKIE: „Wyprawy krzyżowe".
PAN: „Chińskie Morze".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Śluby ułańskie" i dodatki.
PETIT TRIANON: „Marzące usta" i „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
POPULARNY: „Czerwona dama" i „Miłość dla początkujących" oraz rewja.
PRAGA: „Kapryśna Marjetka" i rewja.
RAJ: „Wyspa Skarbów".
RENA: „Antek Policmajster" i dodatki.
RIALTO: „Zaczęło się od pocałunku".
ROXY: „Pat i Patachon".
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Szanghaj" i rewja.
SOKOŁ: „Sing Sing" i „Noc karnawałowa".
ŚWIAT: „Niechcę wiedzieć, kim jesteś" i dodatki.
TON: „Tarzan nieustraszony".
UCIECHA: „Dla ciebie tańczę".
UNJA: „Malowana zasłona".

RADJO

WARSZAWA

Środa, dn. 11 grudnia

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Znaczenie odżywcze jarzyn i owoców" — pogad. wygłosi Marja Strasburger. 12.30 Muzyka (pł.): M. Glinka: Uwertura do op. „Rusłan i Ludmiła", L. v. Beethoven: Ecossaise, D. Scarlatti: Sonata A-dur (Mischa Lewitzki — fort.), Fr. Flotow: Wiązanka melodyj z op. „Marta", G. F. Haendel: Largo z op. „Xerxes" oraz Fr. Kreisler: Wiedeńskie melodje (wyk. B. Harrison — wiolonczela), P. Czajkowski: Kaprys włoski, F. Mendelssohn: Nokturn ze „Snu nocy letniej". 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Utwory na skrzypce w wyk. T. Kleinmana. Przy fort. prof. Urstein. L. Różycki: Nokturn fis moll, Pugnani - Kreisler: Preludjum i allegro, Ambrosio: Canzonetta. 16.00 „Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną", „Najwyższy czas pomyśleć o choince" — aud. dla dzieci starszych w opr. K. Piekarczyka (z Poznania). 16.20 Pieśni hebrajskie w wyk. M. Rotha. Przy fort. prof. L. Urstein. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy". „Przyjaźń i autorytet w wychowaniu i w życiu" odczyt, wygł. W. Ptaszyńska. 17.20 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. 17.50 „Świat się śmieje" — przegl. humoru zagran. w opr. Br. Winawera — w wyk. J. Kurnakowicza i J. Orwida. 18.00 „ODGŁOSY ABISYNJI" (MUZYKA Z ORYGINALNYCH PŁYT Z ABISYNJI). 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Co boli rolników" — pogad. J. Biernackiego, gospodarza małorolnego pow. warszawskiego. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. akt. 20.00 Tow. Śpiewacze „I owszem" — audycja słowno - muzyczna (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 XV-ta Audycja z cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA" (1810 — 1849). Tekst objaśniający prof. Zdz. Jachimeckiego wyk.: Al. Brachocki — fort. (z Katowic). 4 Etiudy z op. 25: Nr. 7 — cis - moll, Nr. 8 — Des - dur, Nr. 9 — Ges - dur, Nr. 10 — h - moll, Trzy Nokturny op. 15: F-dur, fis-dur, g-moll, Fantaisie — Impromptu op. posth. 66, I-sza Ballada op. 23 g-moll. 21.35 „Wspomnijmy Reymonta" — szkic literacki K. Makuszyńskiego. 21.50 „Dlaczego kupiec powinien należeć do organizacji zawodowej" — pogadanka, wygł. B. Rutkowski. 22.00 „Niewydane utwory Mieczysława Karłowicza" (z Poznania). Wyk.: A. Rösler — wiolonczela, Chór „Echo", Członkowie Zesp. Ork. Oper. Br. Młodziejowski — fortepian, Pogad. wstępną wygłosi dr. J. Młodziejowski: a) Czasem gdy długo (sł. Tetmajera), b) Z nową wiosną (słowa Czesława), c) Rdzawe liście trzęsą z drzew (sł. Tetmajera) — wyk. Chór „Echo", Serenada wiolonczelowa—wyk. A. Rösler. Mój najlepszy przyjacielu, szmer lasu. — wyk. Chór „Echo" pod dyr. Wład. Raczkowskiego, Menuet z kwartetu smyczkowego — wyk. Członkowie Orkiestry Operowej. 22.30 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla kom. lotn.

Czwartek, dn. 12 grudnia

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powsz. W progr. utwory St. Moniuszki. 13.00 Zespół gitar hawajskich pod dyr. J. Ławrusiewicza. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka (pł.): A. Thomas: Uwertura do op. „Mignon", Al. Zarzycki: Mazurek op. 26, P. Sarasate: Romans andaluzyjski (Br. Huberman — skrz.), G. Verdi: Arja z op. „Traviata" (A. M. Guglielmetti — sopran), S. Rachmaninow: Preludjum g-moll W. Murdoch — fort.), 16.00 „Tran" — pogadanka dla dzieci młodszych — wygł. Stary Doktor. 16.15 Konc. zespołu H. Golda. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Konc. chóru męsk. „Pobudka" pracow. fabryki karabinów. 17.00 „Jak wieś żywi miasto": „Ziemniaki i jarzyny" — reportaż prof. Jana Rostafińskiego. 17.15 „Sielskie nastroje" — Konc. Ork. Kameralnej A. Hermana (z Krakowa). 17.50 „Książka i wiedza": O książce Józefa Löbla „Zbawcy ludzkości" — dr. Karol Klein (ze Lwowa). 18.00 Muzyka francuska (pł.): M. Ravel: Rapsodja hiszpańska (wyk. Ork. Filadelfijska Filharm. pod dyr. L. Stokowskiego), R. Ducasse: Sarabande (Wielka Ork. Symf. pod dyr. Piotra Coppola). Objaśnienia — dr. Elsnerówny. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Wiejski nauczyciel dożywia dzieci" — pogad. St. Bieleckiej. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Józef Piłsudski a książka". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo - gazowa" — pogad. 21.00 POWSZECHNY TEATR WYOBRAŹNI: SŁUCHOWISKO ORYGINALNE MACIEJA FREUDMANA P. T. „HOUTTENSVILLE WZYWA POMOCY" (ze Lwowa). 21.30 „Nasze pieśni" — odśpiewa I. Gadejska. Przy fort. prof. L. Urstein. 21.55 Konc. Symf. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. I. Neumarka i L. Kmitowa — skrzypce. W. A. Mozart: Serenada (Eine kleine nachtmusik) — wyk. ork. W. A. Mozart: Koncert skrzypcowy Es-dur — wyk. z tow. ork. L. Kmitowa. Fr. Schubert: Muzyka baletowa do „Rosamundy" — wyk. ork. 22.45 Muzyka tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00—23.05 Wiad. meteor. dla kom. lotn.

Sprawdzanie cen pieczywa

Wobec napływających skarg na pobieranie za pieczywo cen wyższych od ostatnio obniżonych, starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie przystępuje do generalnego sprawdzania cen, żądanych za pieczywo w obrębie starostwa.

Cieszące się powszechnem uznaniem naturalne
WINA KRYMSKIE i KAUKASKIE
STOŁOWE CZERWONE: Kaberne Abrau Nr. 44. Mukuzani Nr. 46, Napareuli Nr. 47.
STOŁOWE BIAŁE: Wytrawne: Rizling Abrau Nr. 63, Cynandali Nr. 64
Półwytrawne: Napareuli Nr. 66. Mukuzani Nr. 47,
DESEROWE SŁODKIE: Półsłodkie: Czatyr Dag Nr. 65. Złoty Muskat Nr. 35, Muskat Liwadja Nr. 85, Aj Danil Nr. 89
Do nabycia w pierwszorzędnych handlach win i restauracjach.

Fenomenalna śpiewaczka MURZYNSKA CATERINA JARBORO
DZIŚ i piątek 13 b. m. w OPERZE jako księżniczka etjopska op. „AIDA" Jej interpretacja „Aidy" jest nieporównana

TANIA SPRZEDAŻ POZOSTAŁYCH MODELI JESIENNEGO SEZONU SUKIEN PALT MODELI „EWELINA" CENY WYJĄTKOWO NISKIE CHMIELNA 24

Zygmunt Jurkowski

Księżycowe interesy

Powieść

4)

— Tak, proszę pani, Pawełek teraz cierpi na jakieś psychiczne dolegliwości, ale narazie zachowuje się zupełnie spokojnie i niema powodu do żadnych obaw.

I to mówiąc poklepał go ramieniu.

— Tak, nic mi właściwie nie jest — usprawiedliwiał się Paweł, w obawie, że troska o jego zdrowie, gotowa się udzielić całemu gronu — mówmy lepiej o interesach — przypomniał.

— Powinien pan na siebie uważać — rzekła w konkluzji pani Dorota, spoglądając na niego nieufnie.

— „Wystrugał ze mnie warjata" — myślał Paweł ze złością, obserwując, jak Lubystek obrzucał łakomem spojrzeniem krągłe i zgrabne nogi pani Doroty. Tymczasem Dziubiel nawiązał do poprzedniego tematu:

— Interes polega na tem. Propaganda kakao natknęła się na pewne trudności. Oto do największego bodaj odłamu naszej ludności, czyli chłopów, dotrzeć z reklamą niesposób. Ostatnim etapem, do którego z ledwością dobrnęły słowa zachęty do spożywania większej ilości kakao, są małe kolejowe stacyjki. Na peronach stoją duże transparenty z napisami: „Kakao to zdrowie" i na tem koniec. Natomiast wsie odległe od stacyj nieraz o całe dziesiątki kilometrów i zamieszkałe przeważnie przez analfabetów, znalazły się poza zasięgiem propagandy kakao. Hurtownicy długo biedzili się nad tym problemem, ale bez skutku. Wysyłanie agentów do każdej wsi z osobna, byłoby zbyt kosztowne, a propaganda indywidualna przez wysyłanie broszur czy ulotek, niemożliwa spowodu braku adresów.

— I oto mój pomysł — ciągnął dalej — rozwiązał tę kwestję. Znalazłem drogę do zabitych deskami wiosek; pośrednią wprawdzie, ale niezawodną — przez wojsko. Niema wsi choćby najbardziej odległej, z którejby paru chłopów nie służyło w wojsku. Żołnierze zaś piszą listy do rodzinnych wiosek. List nadesłany z wojska jest na wsi nielada ewenementem. Rzecz prosta, że rodzina wojaka chociażby się składała z samych analfabetów, zapragnie się dowiedzieć treści tego listu i jakoś sobie z czytaniem poradzi. A potem matka czy żona żołnierza będzie się obnosiła z listem po sąsiadach i rozwodziła nad tem szeroko, co też jej Bartek z wojska donosi. Ciekawe kumy chętnie posłuchają i wkrótce o treści listu dowie się cała wioska. I w tem cały figiel. List bowiem będzie jednocześnie reklamą.

— Jakim sposobem? — wyrwał się z pytaniem Maciej.

— Reklama kakao zostanie umieszczona na papierach listowych, których zamówimy pokaźną ilość i odsprzedamy wojskowym kantynom.

— A jeżeli kantyny nie zechcą nabyć tego papieru?

— Zaraz... zaraz...—mitygował go Dziubiel,—cała sprawa jest prawie już załatwiona. W swoim czasie przedłożyłem mój projekt Wydziałowi W. K., w którego kompetencji leżą zarządy poszczególnych kantyn i uzyskałem na niego zgodę. Kantyny chętnie nabędą ten papier, ponieważ sprzedamy go po niskiej cenie, po groszu za arkusz wraz z kopertą. Na zniżenie ceny będziemy sobie mogli pozwolić dlatego, że hurtownicy, z którymi zdążyłem się również porozumieć w tej sprawie, biorą na siebie koszty papieru, druku i przesyłki, wzamian za umieszczenie swojej reklamy oraz tytułem wynagrodzenia za pomysł i przeprowadzenie tej całej tranzakcji. Nasz zysk, to pieniądze, otrzymane z kantyn.

— A, teraz dopiero rozumiem! — rozległ się głos Lubystka, który udając przez cały czas zasłuchanego, przytulał się pomału do pani Doroty.

— A jaką ilość zamówi się tych arkuszy? — badał Maciej.

— Miljon.

— Miljon, po groszu za sztukę, to wypada dziesięć tysięcy złotych — obliczył naprędce.—Owszem, to warto—orzekł po namyśle.

— Tak, ale to jeszcze nie wszystko, oprócz papieru roześlemy żołnierzom papierośnice (pomysł oparty na tej samej zasadzie) w tym wypadku kantyny wezmą je w komis po dziesięć groszy za sztukę w ilości dwustu tysięcy.

— A z czego mają być zrobione te papierośnice? — indagował Maciej.

—Z impregnowanej tektury, zresztą taka rzecz przyda się żołnierzom, gdyż mają oni zwyczaj noszenia papierosów w kieszeniach, skutkiem czego się łamią i tytoń się wysypuje. Na jednej stronie papierośnicy będzie wyciśnięta podobizna jakiejś historycznej postaci, np. Bartosza Głowackiego, albo któregoś z żyjących dygnitarzy, a na drugiej reklama.

— Jaki jest koszt produkcji takiej papierośnicy? — spytał Lubystek.

— Około pięciu groszy.

— To zysk wyniesie około dwudziestu tysięcy złotych — obliczył znowu Maciej—owszem, to warto—oświadczył w konkluzji.

— Tak wyglądają początki naszych interesów w ogólnym zarysie, dokładne dane mam w tece—kończył Dziubiel swój długi referat,—a tymczasem zrobiło się późno i zaczyna się ściemniać. Ale dla orjentacji pana, to chyba wystarczy — mówił, zwracając się do Lędźwiana — teraz powinien się pan dobrze zastanowić, przemyśleć sobie to wszystko i dać mi odpowiedź.

Wśród obecnych zaległa cisza. Każdy rozmyślał zapewne o projektach Dziubiela, z wyjątkiem może pani Doroty, która otworzyła tymczasem torebkę, wyjęła z niej różne kosmetyczne przybory i poprawiała rysunek swych warg, oblizawszy je przedtem.

— Cudownie pachną pani perfumy, czy to Geriain? — zainteresował się Lubystek.

— Zgadł pan, rzeczywiście mają piękny zapach, a nazywają się „Fleurs d'Amour". Zatrzasnęła torebkę.

— No to chodźmy — rzekła powstając.

Wszyscy zaczęli się dźwigać powoli. Pan Lędźwian, który zdawał się namyślać nad odpowiedzią, wstał również i z miną wielce zagadkową podniósł do góry palec, skupiając tem na sobie uwagę obecnych.

— Moja siostra, Ludwika — przemówił uroczystym tonem — przygotowuje w domu kolację, na którą, pragnąc poznać wspólników mego zięcia, wszystkich panów zaprasza. Przyłączam się do jej prośby w nadziei, że panowie jej nie odmówią i proszę do nas na godzinę ósmą. Do tego czasu porozumiem się jeszcze z Maciejem i sądzę, że po kolacji będziemy już mogli pomówić o spółce konkretnie.

(C. d. n.)

Min. Kwiatkowski o roli rzemiosła

na zjeździe rady związku izb rzemieślniczych

P. Min. Skarbu inż. Kwiatkowski wygłosił wczoraj na posiedzeniu Rady Związku Izb Rzemieślniczych przemówienie, w którem rozpocząwszy od stwierdzenia, że rząd nie może bronić interesów takiej poszczególnej grupy gospodarczej wezwał do skoordynowania wysiłków.

Charakterystyczny ustęp poświęcił minister sprawom biurokracji:

„przypisywanie aparatowi państwowemu biurokratycznego nastawienia jest na porządku dziennym. Jeśli jednak społeczeństwo interesuje się jakąś sprawą i tworzy własną organizację, to, czyż wówczas nie rozpoczyna się również niezwykle głęboko zakorzeniony biurokratyzm? Ci sami bowiem ludzie, którzy byli w życiu społecznem aktywni i nastrojeni antybiurokratycznie, z chwilą kiedy siadają za biurkiem, przy zielonem suknie, zaczynają wytwarzać te same zjawiska, które krytykuje się w aparacie państwowym. (oklaski).

Proszę panów. Jeżeli tak jest, to musimy sobie powiedzieć, że tego zła nie opanujemy rychło i jakiegoś natychmiastowego przełomu w tej dziedzinie nie dokonamy. Jednem zamachem nie rozbijemy tego zła, gdyż tkwi go wiele w naszych duszach i intelektach i w naszych psychicznych założeniach, tak że z trudem musimy je przełamywać".

Skolei przeszedł min. Kwiatkowski do scharakteryzowania ostatnich prac rządu, ubolewając, że opinja społeczna widzi przedewszystkiem dekrety oszczędnościowe, nie dostrzega zaś tych, które mają na celu ożywienie życia gospodarczego.

Wzamian za obciążenie rynku konsumcyjnego w granicach 250 — 280 miljonów złotych do czwartku ubiegłego tygodnia zmobilizowaliśmy odciażenie tego rynku wzwyż około 400 miljonów złotych. Idziemy w tym kierunku dalej. W czwartek, piątek i w sobotę ubiegłego tygodnia komitet ekonomiczny i rada ministrów przeprowadziła szereg nowych istotnych posunięć, które mają charakter zdejmowania więzów z życia gospodarczego.

Powstało więc zagadnienie przemiału zboża. Istniała dotychczas bardzo ścisła reglamentacja przemiału, która jest jedną z przyczyn rozpiętości między ceną zboża a ceną chleba. Reglamentacja ta utrudniała procesy gospodarcze, a więc rozluźniliśmy ją bardzo poważnie. Stwierdziliśmy następnie cały szereg wypadków, że na 20 złotych obciążenia na rzecz budżetów publicznych przymusowe ubezpieczenie od ognia zabiera małorolnemu 17 złotych. Obniżyliśmy przeto na dwa lata w całym kraju stawkę opłat w tem ubezpieczeniu o 15 proc., na kresach zaś o 20 procent, nie obniżając świadczeń zakładu ubezpieczeń wzajemnych w wypadku pożaru. Uczyniliśmy to dlatego, aby ułatwić uruchomienie zwolnionych w ten sposób sum w kierunku życia gospodarczego. Przytoczę jeszcze jedno posunięcie, które również ma na celu zdejmowania tych wiezów z życia gospodarczego, o których powyżej mówiłem. Odnosi się ono do handlu. Mam na myśli zezwolenia na handel w dnie przedświateczne i w soboty do godziny 9-ej wieczór. Idzie tu o element czysto gospodarczy i psychologiczny, o zmniejszenie wglądu państwa w konstytucję prywatnego życia kupca i obywatela.

Omawiając dalej akcję obniżki cen min. Kwiatkowski oświadczył:

„Ten moment nie jest jeszcze rozumiany należycie w Polsce. Jeżeli przemysłowiec, czy kupiec zdecyduje się na obniżenie o nprz. 5 procent, to sądzi zwykle, że z tego nic dobrego pozornie nie powstaje".

Tak jednak nie jest.

Jeśli działać będziemy wszyscy jednocześnie na całym froncie, musimy pamiętać, że pieniądz ma dzisiaj większą wartość i większą dynamikę, niż dawniej. Jeżeli zniżka cen obejmie wszystkie dziedziny — jeżeli nastąpi wyrównanie tych cen, to niewątpliwie pod względem gospodarczym osiągniemy korzystny skutek gdyż zwiększy się ogólny obrót. Trzeba bowiem zawsze pamiętać o zbiedniałym polskim konsumencie, a przedewszystkiem o konsumencie wiejskim. Konsument ten, którego obecny dochód spadł poniżej połowy w stosunku do dochodu sprzed paru lat, być może, że nie kupi jednego obniżonego w cenie towaru. Ale, jeśli przyjdzie się do niego i zaofiaruje wszystkie towary obniżone w cenie odpowiednio do spadku jego dochodów, to kupi on wszystko.

Konsument ten chce żyć jak człowiek, ale trzeba mu udostępnić nabycie potrzebnych rzeczy w granicach jego możliwości nabywczych.

Na tem polega wielkie zagadnienie zniżki cen i wzmożenia obrotu. Macie panowie możność organizacyjnego współdziałania w tej akcji. Musicie bić w oczy ceną każdego, kto przyjeżdża ze wsi do miasta.

Na zakończenie zjazdu Rada Związku Izb uchwaliła rezolucję w której czytamy:

„Rada Związku Izb Rzemieślniczych R. O. po wysłuchaniu przemówienia pana wicepremjera min. inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego jako naczelna reprezentacja całego rzemiosła polskiego uznaje za konieczne podjęcie zbiorowego jednolitego i solidarnego wysiłku do walki z kryzysem prowadzonej przez rząd Rzeczypospolitej.

16-tu radnych łódzkich

skorzysta... z dobrodziejstwa amnestji

ŁÓDŹ, 10.12 (tel. wł.). Jak podaje żydowski „Głos Poranny", kilkakrotnie odraczana sprawa 16-tu b. radnych, oskarżonych o wywołanie zajść na pamiętnem posiedzeniu Rady Miejskiej dnia 28 maja b. r., nie doczeka się prawdopodobnie rozprawy, jak tego zresztą życzą sobie miejscowi żydzi, którzy nie chcieliby być bohaterami procesu. Rewelacje „Głosu Porannego" na ten temat są nawet ciekawe.

Sąd—przypomina „Gł. Por."— w trakcie przewodu, a przed zbadaniem wszystkich świadków, wydał orzeczenie, umarzające proces. Akta miały być przekazane starostwu grodzkiemu celem ukarania radnych w trybie administracyjnym za zakłócenie spokoju publicznego. Zdawałoby się, że sprawa raz nazawsze jest wyczerpana, gdy znów wypłynęła ona na powierzchnię. Okazało się, że prokurator Orlikowski, niezadowolony z orzeczenia Sadu Grodzkiego, odwołał się do Sądu Okręgowego, jako do drugiej instancji. Wskutek zwrotu w interpretacji sprawie nadany został na nowo bieg i rozprawa miała się odbyć w drugiej instancji, t. j. w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Obecnie proces ten — dowodzi „Głos Poranny" — przedstawia się bardzo problematycznie i to z dwóch powodów. Przedewszystkiem w całej sprawie zaszedł zupełnie nieoczekiwany zwrot. Mianowicie obrońca oskarżonego b. radnego, mec. Wajcmana, adw. Wachtel złożył w dniu onegdajszym apelację od decyzji Sądu Okręgowego w Łodzi do Sadu Apelacyjnego w Warszawie. Adw. Wachtel w apelacji swojej wskazał na to, że gdyby stanąć na stanowisku Sądu Okręgowego w Łodzi, że proces b. radnych odbyć się ma powtórnie w drugiej instancji, to pozbawionoby oskarżonych jednej instancji. Oskarżonym nie dano możności przeprowadzenia dowodu prawdy przez nieprzesłuchanie w Sądzie Grodzkim wszystkich świadków, kierując sprawę odrazu do apelacji. Takie ujęcie byłoby niezgodne z procedurą. Z tych względów adw. Wachtel wniósł o unieważnienie decyzji Sądu Okręgowego i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia sądowi pierwszej instancji. Z drugiej strony — co należy podkreślić — jest mało nadziei, aby zajścia w Radzie Miejskiej stały się ponownie przedmiotem rozprawy sądowej, a to ze względu na uchwalenie ustawy amnestyjnej. Za czyn, inkryminowany b. radnym w akcie oskarżenia, grozi im najwyżej kara 6 miesięcy więzienia, która to kara podlega na zasadzie amnestji umorzeniu. Z tego powodu jest prawdopodobne, że Sąd Apelacyjny nakaże umorzyć całą sprawę.

Ano, zobaczymy!

Wystawa kanarków w Bydgoszczy

Konkurs śpiewaków w klatkach

BYDGOSZCZ, 10. 12. (tel. wł.). Onegdaj otwarta została wystawa kanarków „Pod Lwem", urządzona staraniem Związku Zrzeszeń Hodowców Kanarków i ochrony ptactwa pożytecznego, oddziału I-go „Canaria" w Bydgoszczy.

Spora ilość wystawionych okazów przedstawia materjał niezwykle wartościowy pod względem rasowym. Wśród kanarków o zielonem, szarem, żółtem i pstrem upierzeniu, znajdujemy rzadkiej barwy ptaki: o kolorze białym i pomarańczowym.

Poza tymi śpiewakami wystawiono ptaki brazylijskie, o połowę mniejsze od naszego najmniejszego kanarka oraz papużki, a także dwa akwarja z rybkami o przedziwnych kształtach i kolorach.

W czasie wystawy odbył się konkurs upierzonych śpiewaków przed sędzią, sprowadzonym z Gdańska w obecności komisji miejscowej. Rezultaty konkursu były wspaniałe. Pierwszą nagrodę w grupie ptaków własnego chowu otrzymał p. Kaz. Lenkowski, zdobywając już powtórnie puhar wędrowny, W. Domagała drugą, Czesław Szpakowski trzecią, Bron. Daroń czwartą, Makulski piątą, Andrzej Kazubski szóstą. W grupie powszechnej zdobył za śpiew swoich wychowanków pierwszą nagrodę p. L. Tobolewski, drugą Roman Arnak, trzecią Józef Cywiński.

Sąd konkursowy wyraził swoje zadowolenie ze świetnych wyników konkursu i hodowli.

Zona zarąbała męża

i przy jego trupie zasnęła

ŁÓDŹ, 10. 12. (tel. wł.). — Niezwykłą zbrodniarkę osadzono w miejscowem więzieniu.

Przed 5 laty, emigrant rosyjski, 30-letni Franciszek Aleksandrowicz ożenił się z 35-letnią Zofją Pędzińską. Po ślubie Aleksandrowicze zamieszkali we wsi Wióry, w pow. konińskim. Pożycie małżonków było fatalne. Aleksandrowiczowa była kobietą kłótliwą. Dodać należy, że małżonkowie mieli 5 dzieci, które zmarły w tajemniczych okolicznościach.

Wczoraj w chacie Aleksandrowiczów rozegrał się ponury dramat. Gdy Aleksandrowicz zasnął, żona jego porwała za siekierę i kilkoma ciosami rozpłata mężowi głowę. Następnie zbrodniarka owinęła głowę chustką i położyła się spać, obok zabitego męża. Wczesnym rankiem Aleksandrowiczowa wstała, wywlokła trupa do pobliskiego lasu i przykryła ubraniem, następnie udała się do sąsiedniej zagrody, gdzie mieszka jej teść i zawiadomiła, że w pobliskim lesie zauważyła zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Gdy udano się na miejsce, teść poznał w zwłokach swego zięcia. Zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie.

Przesłuchiwana Aleksandrowiczowa zrazu dawała mętne odpowiedzi, a przyciśnięta do muru wyznała prawdę, przyznając się do popełnienia ohydnego mordu.

Zbrodniarkę osadzono w więzieniu.

Walka policji z górnikami

przy bieda-szybie

KRAKÓW, 10.12 (tel. wł.). W Sierszy doszło do zajścia między bezrobotnymi górnikami a policją. Około 200 bezrobotnych górników usiłowało wydobywać węgiel z bieda-szybów na terenach gwarectwa Sierszańskiego. Wobec tego, że masowe wydobywanie węgla z bieda-szybów mogło spowodować z jednej strony niebezpieczeństwo dla górników, eksploatujących bieda-szyby oraz powikłania techniczne w kopalni sierszańskiej, wezwano policję, która rozproszyła bezrobotnych górników. W pewnej chwili grupa górników obrzuciła policję kamieniami i zagroziła jej kilofami oraz łopatami. Gdy tłum zaczął nacierać na posterunkowych, ci dali salwę. Dwie osoby zostały ranne w nogi, kilku policjantów doznało kontuzji. Również w sobotę górnicy usiłowali wydobywać węgiel z bieda-szybów, co wywołało ponowną interwencję policji.

Spalony przez Niemców Kalisz

nie doczekał się odszkodowania

KALISZ, 10. 12. (tel. wł.). — Starania mieszkańców Kalisza, którzy ucierpieli podczas pożaru miasta w sierpniu 1914 r., nie odniosły skutków w Ministerstwie Skarbu, dokąd pokrzywdzeni przez wojnę kaliszanie udali się z prośbą o zapomogi.

Min. Skarbu wyjaśniło, że Polska w rozrachunkami z Niemcami nie otrzymała żadnego odszkodowania, obecnie zaś Min. Skarbu nie jest w możności pokryć jakichkolwiek strat.

Przekroczył konno granicę

i wnet wróci bez konia

LWÓW, 10. 12. (tel. wł.). — Jak donoszą ze Skałatu nad Zbruczem, tamtejsza władza administracyjna otrzymała wiadomość, że bohater niesamowitej eskapady za Zbrucz, J. Biernat, zostanie w najbliższych dniach wydany przez władze sowieckie.

Biernat dokonał w swoim czasie napadu z bronią w ręku na żonę właściciela folwarku w Połupanówce i pod grozą użycia broni wymusił od niej kilkaset złotych. Następnie wtargnął do mieszkania kierownika szkoły, Gończakowskiego i po krótkiej wymianie zdań strzelił kilkakrotnie, raniąc go ciężko. Następnie wsiadł na konia i z karabinem na ramieniu przekroczył konno granicę polsko - sowiecką w okolicy Podwołoczysk.

Tło tej niezwykłej sprawy wyjaśni śledztwo sądowe.

Walka na pięści

O rabinat w Dąbrowie

SOSNOWIEC, 10. 12. (tel. wł.). Po decyzji starostwa, które unieważniło wybory rabina Epsztejna w Dąbrowie, walki wśród żydów tamtejszych nietylko nie osłabły, lecz jeszcze przybrały na sile. Zwolennicy rabina Epsztajna starają się wszelkiemi siłami utrzymać swego wybrańca na ważnem stanowisku. natomiast przeciwnicy zaciekle zwalczają go i to wszystkiemi rozporządzalnemi środkami.

Po wojnie słownej, zastosowano po raz pierwszy rękoczyny na ostatniem posiedzeniu rady gminnej. Przeciwnicy rzucili się na siebie z pięściami, walcząc tak zaciekle, że interwencja obecnych kolegów radnych, nie odniosła żadnego skutku.

Przewodniczący wobec tego zmuszony być wezwać pomocy policji, która zjawiła się na sali, przeprowadzając porządek. Widok grantowych mundurów policji otrzeźwił już zbyt agresywnych przeciwników, którzy poprzestali na rzucaniu wzajemnych gróźb.

Włościanie nie chcieli

zapłacić myta we Lwowie

LWÓW, 10. 12. (tel. wł.). — Onegdaj na rogatkach lwowskich doszło w dniu targowym do ostrych zatargów między funkcjonarjuszami gminnymi, a przybywającymi do miasta furmanami.

Wieśniacy, opierając się na ogłoszonej w dziennikach wiadomości o dekrecie Prezydenta Rzplitej, dotyczącem zniesienia opłat za myto, t. zw. kopytkowego, wzbraniali się uiszczać opłaty na rzecz gminy.

Z trudem tłumaczono im, że dekret wchodzi w życie dopiero 12 b. m., zgodnie z tekstem Dziennika Ustaw.

ABC SPORTOWE

1.500 obozów

Polskiego Związku Narciarskiego

W kołach narciarskich panuje duże ożywienie, chociaż sezon na dobre jeszcze nie rozpoczął się. Do Polskiego Zw. Narciarskiego zgłaszają się ciągle nowe kluby, które przeważnie powstają w tych miejscowościach, gdzie dotąd nie było organizacji narciarskiej.

W nadchodzącym sezonie zapowiada się doskonale akcja obozowa. Dotychczas zgłoszono w PZN około 700 obozów narciarskich. Do liczby tej dojdą jeszcze obozy szkolne i wojska, tak że ogólna liczba obozów narciarskich w tym sezonie wynosić będzie 1.500. Liczba ta świadczy wymownie o popularności narciarstwa w naszym kraju.

Polska organizuje

Międzynarodowy Związek Siatkówki

Podczas pobytu w Warszawie prezesa niemieckiego związku lekkoatletycznego, dr. Halta, odbyła się konferencja zarządu Pol. Zw. Gier Sportowych z wyżej wymienionym. Tematem konferencji była sprawa przystąpienia Niemiec do Międzynarodowego Związku Siatkówki, którego organizację prowadzi Polska. Dr. Halt zgodził się na udział Niemiec we wspomnianym związku.

Do Międzynarodowego Zw. Siatkówki zgłosiło przystąpienie już 12 państw, a mianowicie: Argentyna, Brazylja, Czechosłowacja, Estonja, Łotwa, Austrja, Niemcy, Polska, U. S. A. Luxemburg, Szwecja i Włochy. W okresie igrzysk olimpijskich odbędzie się w Berlinie kongres Międzynarodowego Związku Gier. Na kongresie tym przedstawiciele Polski złożą szczegółowe sprawozdanie z prac organizacyjnych dotyczących utworzenia Międzynarodowego Związku Siatkówki.

Z miasta

ODCZYT W KAT. ZW. POLEK

We środę, dnia 11-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. punktualnie, w Katolickim Związku Polek, Krakowskie 86, ks. prof. dr. Jan Szmigielski wygłosi piąty z cyklu wykład p. t. „Solidaryzm chrześcijański".

OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA REKLAMOWA

Polski związek reklamowy projektuje urządzenie w Warszawie wystawy środków reklamowych, a więc pokazanie całokształtu metod, sposobów i narzędzi uzyskiwania klientów. Wystawa zawierałaby również dział dydaktyczny, obrazujący zastosowanie środków reklamowych w zależności od typu przedsiębiorstwa.

Z ŻYCIA T. N. S. W.

We czwartek, dnia 12 grudnia r. b., o godzinie 20-ej w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4). Prof. Stanisław Szober wygłosi odczyt organizowany przez Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego p. t. „Wspomnienie pośmiertne o ś. p. Ks. Onufrym Kopczyńskim".

Wstęp wolny dla członków T. N. S. W. i T. M. J. P. oraz wprowadzonych gości.

Wypadki i kradzieże

Pożar na ul. Grójeckiej. W domu Zofji Piłsudskiej, przy ul. Grójeckiej 18, w mieszkaniu Lejzora Rosenbluma zapaliła się bielizna, susząca się nad piecykiem żelaznym. Od bielizny zajęły się wszystkie meble. Przerażony lokator zaalarmował pogotowie, jednak dzięki pomocy sasiadów pożar ugaszono przed przybyciem straży.

Zwłoki dziecka w piwnicy. W piwnicy domu przy ul. Tamka 16 dozorca domu, Antoni Lenicki, znalazł zwłoki noworodka, płci męskiej. Zawiadomiona policja przeprowadziła dochodzenie, z którego okazało się, iż są to zwłoki dziecka sublokatorki dozorcy domu, Józefy Cichaczewskiej. Cichaczewska zadusiła dziecko przed kilku dniami zakopała w piwnicy i zbiegła. Za zbiegłą rozesłano listy gończe.

Nagły zgon na Nalewkach. W pokojach umeblowanych przy ul. Nalewki 34 zmarł wczoraj rano radca prawny, przybyły ze Lwowa — Tadeusz Bubel. Bubel zasłabł nagle, skarżąc się na serce, co w czasie drugiego ataku spowodowało jego zgon. Zwłoki zmarłego przewieziono do prosektorjum.

Atak terorystów. Do warsztatu Abrama Jarosława (Muranowska 6) przybyło wczoraj kilku nieznanych osobników, którzy dotkliwie pobili właściciela zakładu, mszcząc się za to, że zwolnił robotników żydów, a przyjął 6-ciu chrześcijan.

Wódz torebkarzy wileńskich

i jego młodociana szajka

WILNO, 10. 12. (tel. wł.). Został tu aresztowany niejaki Rondomański, pod zarzutem deprawowania nieletnich chłopców oraz wykorzystywania ich dla własnych celów.

Rondomański nie jest nowicjuszem w kartotece sądowej. Ma „bogatą" przeszłość złodzieja - włam. oraz kilka skazujących wyroków. W swoim czasie „specjalizował" się również w wyrywaniu torebek. Ostatnio jednak, po odzyskaniu wolności miał się na baczności. Toteż wpadł na inny „pomysł". Zgromadził dokoła siebie kilku chłopców, spajał ich wódką, a następnie wysyłał na „robotę", która polegała na wyrywaniu torebek u niewiast.

W ten sposób młodociani członkowie bandy, operując szczególnie w rejonie Góry Bouffałowej, dokonali szeregu napadów. Narazie udowodniono im wyrwanie torebek Racheli Pompiańskiej, Helenie Siemaszkowej, Janinie Rewieńskiej i innym. Po każdej udanej „wyprawie" Rondomański częstował chłopców wódką i kupował im słodycze. Łup zabierał dla siebie. Toteż powodziło mu się całkiem nieźle.

W policji po aresztowaniu Rondomański przyznał się do winy. Członkowie jego bandy, chłopcy w wieku od 9 do 14 lat mieli przezwiska. Mikołaj Ziniewicz nazywał się „Mekka", Aleksander Owczar nosił przydomek „Krzysztofka", Sz. Szabad miał pseudonim „Kapuśniak" itd.

Podział łupów odbywał się w ogrodzie posesji Nr. 21/22. Policja znalazła tam szczątki torebek, damskie puderniczki oraz inne drobiazgi znajdujące się stale w torebkach.

Rondomańskiego osadzono w więzieniu.

RECITAL FORTEPIANOWY ZBIGNIEWA DRZEWIECKIEGO

Akademickie Stowarzyszenie Charytatywne „Pomoc Bliźniemu" organizuje w dniu 12 grudnia b. r. o godz. 20 w sali Konserwatorjum recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego, całkowity dochód z koncertu przeznaczono na cele organizacji świetlic.

Przedsprzedaż biletów codziennie w lokalu Stowarzyszenia Krak. Przedmieście 7 m. 6 w godz. 17—19. Zamówienie telefoniczne w tychże godzinach pod numerem 6-89-59.

Sport z motorkiem
MYDŁO TOALETOWE i do PRANIA

Tenisiści polscy

jadą do Wrocławia

W końcu bieżącego tygodnia, t. j. 14 i 15 b. m., odbędzie się we Wrocławiu otwarcie nowej krytej hali tenisowej. Przy tej okazji Niemcy projektują trójmecz Polska — Węgry — Niemcy.

Polski Zw. Tenisowy otrzymał już zaproszenie na powyższe zawody i zamierza wysłać do Wrocławia dwóch naszych czołowych tenisistów: Tarłowskiego i Tłoczyńskiego.

Śmierć na ringu

zawodowego boksera polskiego

Zawodowy bokser polski, Jan Woliński, stale przebywający za oceanem, zginął tragiczną śmiercią na ringu. W czwartej rundzie walki z Körlingem, Woliński, uderzony w serce, a następnie w szczękę, stracił przytomność. Woliński zmarł w pół godziny po wypadku. Lekarze orzekli, że śmierć nastąpiła wskutek krwotoku w mózgu. Zmarły tragicznie Woliński liczył zaledwie 21 lat.

Finałowe mecze

o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie

Po szeregu meczach eliminacyjnych z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski rozpoczynają się spotkania finałowe. W najbliższą niedzielę stołeczna Skoda, która jak wiemy, jest mistrzem okręgu warszawskiego, gościć będzie katowicki IKB. Mecz rozegrany będzie o godz. 12-ej w teatrze „Wielka Rewja" przy ul. Karowej.

Juljusz Verne miał rację

Wszystko przewidział w swoich powieściach

Któż z nas nie zaczytywał się cudownemi, fantastycznemi powieściami autora francuskiego, Juljusza Verne, z pochodzenia zresztą Polaka. Powieści jego cieszyły się szaloną popularnością, a co ciekawsze, że wszystkie płody fantazji tego wielkiego pisarza zostały dziś zrealizowane.

Juljusz Verne, urodzony 8 lutego 1828 roku, obdarzony był poprostu jakby darem jasnowidztwa. Napisał on niegdyś do swojego przyjaciela, Karola Lemire: „To wszystko, o czem piszę, co sobie wyobrażam, jest mniej fantastyczne, niżby się zdawało. Przyjdzie bowiem moment, kiedy twory wiedzy ludzkiej przekroczą imaginację dzisiejszych ludzi".

I, rzeczywiście, trzeba przyznać Verne'mu rację. Skąd pochodziło to jego dziwne jasnowidztwo jeśli chodzi o cudowne wynalazki? Prawdopodobnie stąd, że żył w epoce, w której zaczęła rozwijać się gwałtownie technika, kiedy po raz pierwszy zaczęto używać maszyn parowych, kiedy zaczęła się pojawiać elektryczność i ludzie pasjonowali się nawigacją powietrzną. Wobec tego fantazja jego zaczęła pracować w tym kierunku, a wszystkie jego najbardziej śmiałe wizje przyszłości były prawie zawsze oparte na podstawach naukowych. Miał on przytem pasję do dalekich podróży, które w fantazji swojej odbywał samolotem lub na szybkim okręcie. Olbrzymie helikoptery, o których pisze w swej powieści „Pięć tygodni w balonie", nie są utopją, ale są poprostu wizją przyszłej latającej maszyny, wizją ziszczoną w naszej epoce. Verne przewidział również możliwości podróży powietrznych. Aerokary-samoloty zdolne do zabierania 10 pasażerów istnieją dziś w wielu krajach. To co było w epoce Juljusza Verne uważane za niedościgłą fantazję, dziś jest rzeczą zwykłą i przestało nawet być rewelacją.

PROROK ELEKTRYCZNOŚCI

Najlepszą powieścią Verne'go jest „Dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi", dzieło uwieńczone przez Akademję Francuzką. Książka, którą czyta się z zapartym oddechem, książka o cudach podmorskiej podróży. Verne kreśli w niej rolę elektryczności i olbrzymie możliwości jakie przedstawia zużycie energji elektrycznej. Oczywiście, że w czasie wydania książki brzmiało to fantastycznie i utopijnie. A dziś — dziś poprostu fantazja przestała być fantazją, a stała się rzeczywistością. Motory elektryczne, poruszające podmorski statek „Nautilusa", kuchnia elektryczna, ogrzewanie elektryczne, wentylacja — to wszystko, co wymarzył w ubiegłem stuleciu genjalny powieściopisarz, ziściło się w sposób nieprawdopodobny. Ale jego fantazja nie ograniczała się tylko do wprawiania w zdumienie i zachwyt czytelników. Wielu wynalazców przyznaje się, że właśnie czytanie dzieł Verne'go wpłynęło na nich w ten sposób, że poczuli chęć do pracy w kierunku realizowania tego wszystkiego, o czem czytali w powieściach Verne'go.

WIZJA PŁYWAJĄCEGO MIASTA

Każda powieść Verne'go — to kreślony sto lat temu obraz dnia dzisiejszego. Czy czytaliście powieść „Pływające miasto"? Przypomnijcie sobie, że opisywany przez Verne'go statek „Great Eastern" mierzył 208 metrów długości, 36 m. szerokości, a tonaż jego wynosił 28.500 tonn. Dzisiejsza francuska „Normandie" jest nietylko realizacją fantazji Verne'go, ale nawet przekracza ją, gdyż długość jej wynosi 314 m., szerokość 39 m., a tonaż równa się 79.500 tonn.

Wspaniały rozwój techniki przewidziany został nawet w najdrobniejszych szczegółach. Transformatory elektryczne, lampy łukowe, przenośne lampy elektryczne, kuchnia elektryczna, ogrzewanie, sposoby obrony przez użycie silnego prądu — to wszystko znajdziecie w fantastycznej powieści dla młodzieży.

MIKROFON, TELEWIZJA I TANKI

Przedziwny dar jasnowidztwa Juljusza Verne nie ominął żadnej dziedziny tak dziś wspaniale rozwiniętej techniki. W jego powieści „Zamek w Karpatach" czytamy o skonstruowanym przez uczonego Orfanika aparacie do zwiększania siły głosu. Czemżeż innem jest ten aparat, jeśli nie dzisiejszym mikrofonem. Tenże sam wynalazca Orfanik konstruuje fonograf oraz aparat do przesuwania na odległość obrazów. A czemżeż innem jest dzisiejsza telewizja? Bohater powieści Verne'go dokonuje niezwykłego cudu i utrwala głos neapolitańskiej śpiewaczki, a odtwarzając go następnie, ukazuje jednocześnie w zwierciadle jej wizerunek. Verne nie mówił coprawda o filmach mówionych, ale czyż nie jest to zresztą ta sama idea?

Jeśli gdziekolwiek fantazja Verne'go przekroczyła granice, to może w zakresie wynalazków militarnych. Jego bohaterzy bez pardonu walą z dział, wyrzucających naboje o półtora metrowej średnicy. Do tego narazie jeszcze nie doszło. Działa niemieckie, używane w roku 1914 miały zaledwie 42 cm. średnicy, a zaś obecne pociski francuskie nie przekraczają 51 cm.

„CENTROPOLIS"

Przed oczyma swoich czytelników, którzy patrzyli jeszcze z podziwem na rower i nie śnili o windach, centralnem ogrzewaniu i miłych wycieczkach samolotem, Juljusz Verne roztaczał także wizje przyszłego miasta. Czytelnicy kiwali głową ze zdumieniem i nie przypuszczali, że zaledwie w kilkadziesiąt lat później ta fantastyczna wizja urbanistyczna będzie rzeczywistością. W „Centropolis", stolicy Ameryki w roku 2889 — powieściopisarz budował gmachy o 300-metrowej wysokości, przy ulicach posiadających szerokość 100-metrową. Nie trzeba było nawet całego wieku, a nawet mniej niż pół wieku, kiedy w Nowym Jorku wzniesione zostały „drapacze chmur" Chryslera, Empire Building, które przekroczyły dawno fantastyczną wysokość, wymarzoną przez Juljusza Verne.

Książki tego pisarza dziś, kiedy przestały być fantazją, straciły swój emocjonujący charakter. Ale zato są wspaniałym dowodem niezwykłego postępu wiedzy ludzkiej, która realizuje najśmielszą fantazję.

Katolicy angielscy

przeciw eutanazji

Przed niedawnym czasem pewne sfery angielskie wystąpiły z projektem wniosku o urzędową legalizację eutanazji, t. j. przez prawo dozwolonego pozbawiania życia zniedołężniałych starców, idjotów i niedorozwiniętych, wogóle osób mogących być ciężarem dla społeczeństwa. Przeciw tego rodzaju projektom bardzo ostro wystąpili katolicy angielscy, uważając je zupełnie słusznie za niegodne społeczeństw kulturalnych i chrześcijańskich.

Świeżo, na specjalnie tej sprawie poświęconem zebraniu t. zw. katolickego parlamentu obywatelskiego w Londynie, biskup sufragan Southwark, mons. Brown, projekt legalizacji eutanazji nazwał „usiłowaniem zalegalizowania morderstwa". Sam pomysł takiego wniosku, twierdził inny mówca, przeczy zasadom prawa boskiego i naturalnego i pociąga za sobą to czysto ludzkie niebezpieczeństwo, że przytułki dla starców i zniedołężniałych zamienią się w ludzie rzeźnie.

Jest to więcej niż objaw pogaństwa, to nawrót do barbarzyństwa czasów zamierzchłych.

Nieślizgające się opony

zwiększają bezpieczeństwo automobilizmu

Zarzucanie samochodów na ostrych zakrętach lub przy gwałtownym hamowaniu, szczególnie na mokrej, śliskiej nawierzchni, jest najczęstszą przyczyną wypadków samochodowych. Nad usunięciem tego przykrego zjawiska konstruktorzy samochodowi pracują już od dłuższego czasu. Przez obniżenie punktu ciężkości w samochodzie i zmianę konstrukcji hamulców udało się w pewnym stopniu zmniejszyć zarzucanie, jednak te ulepszenia nie rozwiązały zagadnienia radykalnie.

Dopiero jeden z konstruktorów wpadł na ciekawy pomysł, niemal całkowicie rozwiązujący całą sprawę. Zastosował on opony z protektorami o specjalnym wykroju nacięć, idących od wewnątrz. Kilka samochodów różnej wielkości wyposażono w tego rodzaju opony i poddano ostrym próbom. Doświadczenia robiono na wilgotnym asfalcie, dla zwiększenia możliwości ślizgania się, pokryto powierzchnię emulsją mydlaną.

Na tak przygotowany tor wypuszczono duży, 80-ciokonny samochód, któremu przy szybkości 60 km. na godzinę zablokowano jedno z tylnych kół. Pomimo to jednak samochód nie został zarzucony. Następnie poddano próbom jeszcze dwa inne samochody; kierowcy gwałtownie hamowali na różnych szybkościach, jednak samochody nie wykazywały prawie żadnego zarzucania. Natomiast samochody na zwykłych oponach ślizgały się podczas każdej z prób. Jest to niewątpliwie bardzo poważny krok naprzód w zwiększeniu bezpieczeństwa automobilizmu.

Loty mięśniowe

czyli samolot poruszany siłą mięśni ludzkich

Lot przy pomocy mięśni ludzkich przestał być utopją. Marzenia całej plejady konstruktorów i wynalazców przekształciły się w rzeczywistość. Są to dopiero pierwsze próby, a już osiągnięto pewne rezultaty.

Mniejwięcej przed dwoma laty Politechnika we Frankfurcie wyznaczyła nagrodę pieniężną temu, kto pierwszy przeleci określoną przestrzeń na samolocie, poruszanym wyłącznie siłą mięśni ludzkich. Dwaj młodzi inżynierowie niemieccy przystąpili do budowy samolotu, którego motorem byłby człowiek. Ze względu na dość ograniczoną i krótkotrwałą ilość energji, jaką mogą dostarczyć mięśnie ludzkie, postanowiono zbudować samolot niezwykle lekki o własnościach aerodynamicznych szybowca.

Po dwóch latach wytężonej pracy i szeregu doświadczeń został zbudowany płatowiec konstrukcji drewnianej o rozpiętości 13,5 m. oraz niezmiernie małej wadze 35 kg. W kabinie pilota, przed jego siedzeniem, są umieszczone dwa pedały; poruszając je pilot uruchamia przy pomocy przekładni śmigło. Sterowanie samolotem odbywawa się wyłącznie rękami, gdyż nogi pilota są zajęte napędem śmigła. Warunek nagrody wymagał, aby lot odbył się na przestrzeni 500 metrów.

W pierwszym locie osiągnięto wynik 195 metrów, przelecianych na wysokości 1 metra. Następny lot trwał już 22 sekundy i osiągnięto odległość 235 metrów.

Osiągnięte wyniki są bardzo skromne, ale pamiętajmy, że pierwsze kroki w lotnictwie były niemniej skromne. Trudno przewidzieć, jakiemi drogami pójdzie dalszy rozwój lotów mięśniowych. W każdym razie dalsze próby napewno przyniosą znacznie lepsze rezultaty niż dotychczasowe i obok szybowców przybędzie nowa gałąź sportu lotniczego.

Konie—weterany

otrzymają w Niemczech medale

Przeciętny wiek konia wynosi 20 lat. Nie wszystkie więc konie, które brały udział w wojnie, rozstały się dotychczas z tym padołem. Kanclerz Hitler, który żywi wielki sentyment dla koni, wydał ostatnio rozkaz, że wszystkie konie, które używane były w czasie wojny, otrzymają metalowy medal, który nosić będą przyczepiony do uprzęży. Na medalu tym znajdować się będzie napis: „Towarzysz wojenny".

Podobno nie wszyscy właściciele koni zachwyceni są tem rozporządzeniem, gdyż konie te znajdować się będą obecnie pod opieką rządu i w wypadku choroby zwierzęcia konie oddawane będą do specjalnych przytułków.

Kłopoty i przesądy

Króla Jegomości, Jerzego II-go

Czy wiecie, dlaczego król Jerzy grecki przybył do Aten w poniedziałek, a nie we wtorek?

Dlatego, że Grecy są niezmiernie przesądni. Żaden obywatel grecki nie rozpoczyna jakiegoś przedsięwzięcia we wtorek, gdyż dzień ten, ich zdaniem, przynosi nieszczęście. Jako potwierdzenie przesądu podają fakt, że przecież Turcy zajęli Konstantynopol właśnie we wtorek. Wobec tego wszyscy poddani greccy wystosowali gorącą prośbę do monarchy, aby łaskawie przybył do stolicy właśnie w poniedziałek, a nie we wtorek.

Podczas swego pobytu w Londynie król Jerzy mieszkał w więcej niż skromnym pensjonacie i bardzo często jego sytuacja finansowa była zupełnie nieświetna. Jego dochód roczny przekraczał rzadko sumę 28.000 franków, co stanowi miesięcznie mniejwięcej około 600 zł. Trzeba przyznać, że nie jest to zbyt wiele jak na przyzwyczajenia królewskie. Pieniądze te stanowiły dochód z niewielkiej własności ziemskiej, którą rodzina jego posiada w Danji.

Ileż to razy król-wygnaniec odpowiadał odmownie na zaproszenia, gdy nie miał dość pieniędzy na napiwki dla służby w gościnnym domu! A teraz... Fortuna kołem się toczy!...

Kalendarz abisyński

jest najstarszy

Wedle ery chrześcijańskiej mamy obecnie 1935 rok, Japończycy liczą 2195, Egipt 5000 lat, żydzi 5696 rok, Abisyńczycy natomiast 7428 rok.

FRANCIS DE CROISSET — 103)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

Patrycja, zadraśnięta do żywego, drgnęła. Syndey prędziutko wślizgnął się między obie kobiety i idąc obok Audrey przedstawiał jej zaproszonych. Obecnych było z trzydzieści pań, pięć czy sześć z nich bardzo dyskretnie zamarkowało chęć głębszego ukłonu; panie z kolonij angielskich nie mają zwyczaju giąć się w czołobitnościach przed żoną księcia - tubylca. Tylko Mabel zdecydowana na podkreślenie sytuacji, zrobiła etykietalny, niziutki dyg. Audrey podniosła ją i pocałowała. Lady Brandmore obrzuciła je piorunującem spojrzeniem.

— Dotąd wszystko się odbyło lepiej, niż sądziłem — myślał gubernator. Obawiał się nietylko chwili wejścia do jadalni, ale jeszcze tego momentu, kiedy panie, wstające pierwsze od stołu, będą pozostawione własnemu przemysłowi.

— Trzeba będzie temu jakoś zapobiec — zadecydował wreszcie.

Zbliżył się do Patrycji.

— Ostrzegam cię, moja droga, — szepnął, — że jeżeli w czasie obiadu, lub po nim, ubliżysz w czemkolwiek żonie sułtana, nie daruję ci tego nigdy.

— Nie rozumiem cię, mój kochany — odparła głosem słodkim jak miód. — Czyż nie jestem pełna anielskiej uprzejmości?...

Właściwie Partycja odzyskała prawie zupełnie dobry humor. Czyż ten obiad, przy małych stolikach, nie będzie ostatecznym aktem zemsty? Sydney niepokoił się niesłusznie. Służba oznajmiła, że podano do stołu.

Audrey przeszła pierwsza wsparta na ramieniu gubernatora. Za nią szła obok sułtana lady Brandomore, wniebowzięta na myśl o upokorzeniu „tej Carterowej". Wchodząc do sali jadalnej drgnęła tak mocno, że zachwiała się i o mało nie straciła równowagi.

— Pani jest cierpiąca? — pytał ją zdumiony Selim.

Czy to koszmar? Kto zrujnował jej dzieło, wyrzucił małe stoliczki i przywrócił zwykły, przewidziany protokółem porządek, podług którego ta „kreatura" siedziała po prawicy gubernatora.

— To nic — odparła złamanym głosem — trochę mi się zakręciło w głowie.

Usiadła. Wysoka, pięknie w złocie wykonana zastawa, ubrana kwiatami, zakryła przed nią znienawidzoną twarz. Goście zajęli swoje miejsca. Pani Turpinowa, w sukni z czarnego muślinu, miała za sąsiadów: Wilforda i Lyndstone'a.

— Niech pani patrzy na ciocię: zaraz zemdleje — szepnął Robert do Krystyny.

Ale Patrycja opanowała się nadludzkim wysiłkiem woli. Zamieniła z siostrą tragiczne spojrzenie.

— To Sydney w ostatniej chwili odkrył mój postęp.

Zza kwiatów dochodził do jej uszu śmiech tej „Carterowej". Bolała ją wątroba, ogarniały mdłości. Następowały potrawy jedne po drugich. Nie była w stanie nic przełknąć i machinalnie odpowiadała na grzeczne zdania sułtana. Siedzący po jej lewej ręce admirał, starał się ją rozweselić, wkońcu zrezygnował i zaczął rozmawiać z drugą sąsiadką. Za każdym nowym półmiskiem lady Brandmore stawała się coraz starsza. Wreszcie skończył się obiad. Wstała z trudem. Cios był za silny, nie miała już sił reagować. Trzeba jednak było robić uprzejmy wyraz twarzy, przedstawiać tej kreaturze gości, którzy zaczną się tłumnie zjawiać za kwadrans. Widząc żonę wstającą od stołu, ze zwieszoną głową, gubernator pomyślał sobie:

— Nie potrzebuję się już niczego obawiać. Jest zknockoutowana.

Osiemdziesiąt osób, składających się na pierwszo i drugorzędne towarzystwo rahajangskie, defilowało przez salony gubernatora. Napróżno czekały na brydżystów przygotowane do gry stoliki: nie poto się tu przyszło. Tłoczono się dyskretnie, każdy chciał widzieć sułtankę. O dziesiątej gubernator otworzył bal z Audrey. Selim skłonił się przed lady Brandmore, wyrażając niezmierny żal, że nie może jej zaprosić, gdyż sam nie tańczy.

Patrycja tronowała na fotelu, biust miała wyprostowany, oczy mętne, serce zdruzgotane. Sydney przeszedł sam siebie, był wszędzie naraz. W młodości podobał się kobietom i pomimo wieku miał dotąd miłą powierzchowność. Obsypywał sułtankę dowodami uprzejmości. Kiedy wreszcie Audrey porozumiawszy się wzrokiem z sułtanem zaczęła się żegnać, jego pełen rozczarowania protest był niemal szczery.

— Pani nas za wcześnie opuszcza, zabawa straci cały swój urok.

Patrycja krokiem lunatyczki odprowadziła młodą parę do drzwi pierwszego salonu. Gdy znikli, Brandmore błyskawicznym ruchem podtrzymał ją: zemdlała ze złości.

Po powrocie do Udaigoru Selim i Audrey spotkali się jak co wieczór od czasu ślubu w „ustroniu". Spędzili tam pierwsze noce, zawsze głodni siebie i tak chciwi rozkoszy, że oddalali jaknajdalej chwilę, w której sen zamykał ich olśnione oczy. Pokonani i nienasyceni zasypiali na tapczanie. Często do rana łóżka ich stały nietknięte. Budzili się twarz przy twarzy i oboje doznawali zawsze jednakowego wrażenia oczarowania i zdumienia.

— Nareszcie — wołała Audrey, wchodząc do ulubionego pokoju, w którym czekał ją Selim, drżący z pragnień i tęsknoty — skończył się brandmorowski koszmar.

— Kochasz mnie? Jesteś szczęśliwa?

— Szczęśliwa, to mało: trzeba będzie wymyślić inne słowo.

W oknie stanął księżyc. Zajaśniał pokój. Wodotrysk rozpylał krople światła. Selim przypomniał sobie wieczór pełen niepokoju, poprzedzający kwitnięcie kang - wah. Teraz Audrey pozostanie tu już na zawsze.

— Na zawsze — szepnął, chwytając ją w ramiona

— Szkoda, że życie jest tak krótkie — westchnęła.

KONIEC

Paryż, 30 stycznia 1935 r.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 3' gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA